Nr 3. **Kraków, 4 Stycznia — Niedziela.** **Rok 1885.**

„**Czas**“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 ex. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 ex. dla miejscowych prenumeratorów. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam. Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 3 stycznia.

Noworoczne powinszowania złożone przez członków partyi liberalnej p. Tiszy, i mowy, jakie przy tej sposobności wypowiedziano, odpowiadają politycznej sytuacyi, i dowodzą zarazem, że nie nadwątliły się wcale stosunki pomiędzy tą partyą a jej przywódcą. W powitalnem swem przemówieniu zaznaczył bowiem hr. Csaky, iż stronnictwo liberalne z radością skupia się około Tiszy i około sztandaru liberalizmu, a czyni to z tem większym spokojem i zadowoleniem, gdyż z dotychczasowej działalności Tiszy wysnuwa przeświadczenie, że on i jego gabinet pozostanie tem, czem był przed laty dziesięciu, a mianowicie rządem liberalnym opierającym się na przeważnej większości narodu. Mowca wyraził następnie nadzieję, że reorganizacya Izby wyższej, odpowiadająca przewodnim zasadom liberalizmu, szczęśliwie przeprowadzoną zostanie, a wskutek tego konstytucya kraju, nowego dozna wzmocnienia. Bez obaw spogląda stronnictwo liberalne w przyszłość, żywiąc niewzruszone zaufanie do Tiszy i jego kolegów — ministrów, którzy w patryotycznej działalności niezmiennie go popierają.

Dziękując za te serdeczne wyrazy, zaznaczył Tisza, iż przy ostatnich wyborach złożył naród partyi liberalnej bezpośrednio, a rządowi, który z tej partyi wyszedł, pośrednio, świetny dowód zaufania w tem poczuciu, że pomiędzy tą partyą a rządem, nie przyjdzie do zamącenia dobrych stosunków, i że obie strony wspólnie i konsekwentnie dążyć będą do tego samego celu, t. j. do wzmocnienia węgierskiego państwa, do podźwignięcia go na wyższy stopień w szeregu państw cywilizowanych i do dalszego rozwoju w kierunku liberalnym. Ta manifestacya narodu jest dla nas najcenniejszem uznaniem za przeszłość, ale ona także wskazuje nam, iż nie powinniśmy się wzdrygać przed żadnemi trudnościami, i wśród wszelkich stosunków trzymać wysoko sztandar, pod którym z rozmaitych klas wytworzył się jeden naród, a my nie dozwolimy, aby zlany w jednolity organizm naród, wskutek jakichkolwiek wpływow znowu na rozmaite klasy się rozpadł.

Dłużej mówił Tisza o reformie Izby wyższej, wyraźnie oświadczając, iż rząd pominąwszy pewne drobne modyfikacye, nie odstąpi od zasadniczych myśli wniesionego w tej mierze projektu.

Pożegnawszy prezesa gabinetu, udali się członkowie partyi liberalnej do prezesa Izby niższej Tomasza Pechy, a na serdeczną przemowę posła Falka odpowiedział Pechy, że tylko poważna praca zapewnia pomyślny skutek, mogący zabezpieczyć przyszłość narodu i przyczynić się do rozwiązania wielkich zadań, jakie dla sejmu mowa tronowa określiła. — Mowca wyraża nadzieję, że dla osiągnięcia tego celu wszystkie stronnictwa wraz z partyą liberalną rozwiną wspólną działalność, a wtedy powiedzie się sejmowi przeprowadzić zamierzone zmiany w czynnikach władzy ustawodawczej i rozwiązać szczęśliwie tyle doniosłych kwestyj na polu ekonomicznem.

Także i w Zagrzebiu członkowie popierającej rząd partyi narodowej pod przewodnictwem Vukotinowicza, udali się do bana hr. Khuen zapewniając go przy noworocznych powinszowaniach o zupełnem zaufaniu i oświadczając gotowość wytrwania na gruncie ustawy ugodowej i popierania rządu. Ban ze swej strony zapewnił, że tylko dobro kraju ma na oku. Przedmiotową i rzeczową opozycyę uważa on za pożyteczną. Lecz nie powinna nią kierować zaciekłość i namiętność polityczna. Tylko życzenia, które się dadzą pomieścić w ramach ustawy, mogą być spełnione. Po wzniesieniu okrzyków na cześć Cesarza, udali się członkowie partyi narodowej z powinszowaniem do prezesa sejmu Horvata a następnie do prezesa klubu Vukotinowicza, który właśnie w tym roku obchodzi 50-cioletni jubileusz swej politycznej działalności.

Puszczoną w świat wiadomość niemieckiej *National Ztg*, że król Leopold zamierza zaprowadzić w nowem państwie Kongo tron monarchiczny, stwierdzają już teraz i inne dzienniki. Najświeższą wersyę w tej sprawie jest, że drugi syn następcy tronu belgijskiego, hrabiego Flandryi, książę Albert powołanym zostanie na króla państwa Kongo, a że ma dopiero lat 9, król belgijski obejmie nad nim opiekę i rządzić będzie przez komisyę złożoną z różnych narodowości, rezydującą w Brukselli.

We wszystkich koloniach angielskich na archipelagu australskim obudził się ruch, który, jeśli się rząd angielski z nim połączy, może pokrzyżować w tych stronach kolonialne zamysły ks. Bismarka, w przeciwnym zaś razie, może stać się bardzo niebezpiecznym dla gabinetu Gladstona.

Dotychczasowy przebieg rzeczy jest następujący: Wszystkie kolonie, z wyjątkiem Nowej Walii południowej, porozumiały się z sobą i wysłały do Anglii protestacyą przeciw zaborom niemieckim wraz z memorandum, w którem naganiają bezczynną politykę rządową, która jakby wyraźnie chciała pobudzić obce mocarstwa do uskuteczniania zaborów. Kolonie te żądają też upoważnienia do urzędowego wywieszenia sztandaru angielskiego na wszystkich wyspach otaczających południową Australię i innych strategicznie ważnych.

Wezwany do współudziału gubernator Nowej Walii południowej, odmówił go, aż do zasięgnięcia bliższych informacyi. Anglia, zdaniem jego, musi mieć coś umówionego z Niemcami i zezwala może na niejedno, w celu zyskania większych korzyści. Radził więc zapytać się pierwej rządu, czy Niemcy działają w porozumieniu z Anglią i jakie są warunki tego porozumienia się?

Marsz oddziału Wolseleya przez pustynię do Ell Metemmah już się rozpoczął i potrwa prawdopodobnie około dni dziesięciu. Po za ostatnią kataraktą Nilową, spodziewa się wojsko angielskie zetknąć się ze zbrojnemi statkami parowemi Gordona.

III.

Konserwatywne usposobienie ludności wiejskiej, wypływa głównie z natury zawodu rolniczego. Zawodowi temu właściwą jest pewna ciągłość i konieczna jednostajność raz przyjętego trybu, która go odróżnia od innych pracy ludzkiej zawodów. Przemysłowiec może warsztat swój zmienić bądź to w miarę zmienionych warunków produkcyi i odbytu, bądź też w miarę wynalazków i ulepszeń technicznych; warsztat zużyty może on w każdej chwili zastąpić nowym warsztatem. Rolnik musi pracować na tym warsztacie, który ma, nie może go aż do zużycia wyzyskać, lecz przeciwnie główną jego jest troską utrzymać w stałej i pełnej sile ten swój odwieczny warsztat, skibę ojców swoich. Może on do pewnego stopnia zmienić tryb gospodarstwa, ale w gospodarstwie zmiana taka improwizować się nie da, i najczęściej na lata obliczoną być musi. Zachowawczość więc jest cechą tego zawodu i niedziw, że u tych, którzy w nim życie trawią, wyrabia się duch do zmian nieskory, nieskory nawet do przyjmowania przestróg, z których wynika nieodzowna i niezwłoczna zmiany potrzeba.

Pisząc o konkurencyi amerykańskiej. nie mieliśmy zamiaru straszyć rolników naszych i wróżyć zagładę rolnictwu w starej Europie. Chcieliśmy tylko zwrócić uwagę gospodarzy na to, że taniość zboża, na którą utyskują powszechnie, jest naturalnym owej konkurencyi wynikiem, i że ten napływ zamorskiego ziarna, który w tym roku po raz pierwszy dał nam się uczuć dotkliwie, nie jest przemijającem zjawiskiem, lecz będziemy musieli liczyć się z niem jeszcze przez długie lata. Wyszukanie sposobów i środków, jakiemi się rolnictwo nasze może zasłonić od szkody, pozostawiliśmy oczywiście znawcom fachowym. Tymczasem z poważnych kół fachowych dochodzą nas głosy powątpiewania, czy ta nawalna klęska nie przeminie jak każda nawalnica, czy mianowicie wysoka cena robocizny i konieczna frachtu wysokość nie zakreślą takiej granicy dla konkurencyi zamorskiej, że jej przewaga słabo tylko ciążyć będzie na targach nam najbliższych, a więc na tych, o które nam przedewszystkiem chodzi. Te wątpliwości skłoniły nas do przemówienia raz jeszcze o tym przedmiocie.

Cena robocizny jest rzeczywiście w Ameryce bez porównania wyższą od tej, jaka u nas istnieje. W nowych osadach rolniczych, które dostarczają ziarna na wywóz, robotnik otrzymuje prócz strawy, na wiosnę i w jesieni po półtora do dwóch złotych austryackich. W czasie żniwa i młocki, która się zaraz po żniwach odbywa, cena dziennego najmu dochodzi niekiedy aż do pięciu złotych austryackich. Ale robotnik ten żadnej prawie roboty w polu nie dokonywa rękami, wszystko się odbywa za pomocą maszyn. Niemasz zbioru bez kosiarki i grabiarki, młocby bez lokomobli, siejby bez siewnika. Praca więc robotnika jest wprawdzie kosztowniejszą, ale jest zarazem bez porównania wydatniejszą, niż u nas, bo działanie maszyn na każdym kroku potęguje siłę jego. Ale co ważniejsza, praca jest jednym tylko czynnikiem produkcyi, koszt na nią wyłożony jednym tylko czynnikiem wartości i ceny produktu. Chcąc sobie zrobić wyobrażenie o cenie tam możebnej i porównać ją z ceną, w naszych warunkach konieczną, trzeba wziąść w rachunek wszystkie inne czynniki produkcyi.

Już kilka dni temu wykazaliśmy, że cena ziemi jest tam prawie żadna. Renta od kapitału 5 złr. włożonego w kupno ziemi, znika prawie z rachunku w porównaniu z rentą, jaką u nas rolnik musi wydobyć z ziemi, zapłaciwszy za nią po kilkaset złotych za mórg, jaką wydobyć musi pod karą zubożenia, jeźli tę ziemię sam całkowicie posiada, a pod karą wywłaszczenia, jeźli ją obdłużył. Jestto więc czynnik znaczny, a stały i konieczny na niekorzyść naszego bilansu. Drugim również stałym a koniecznym czynnikiem jest podatek, który wraz z dodatkami zabiera u nas prawie połowę czystego, na podstawie szacunku obliczonego dochodu z gruntu. Wiadomo, że skarb Zjednoczonych Stanów nie pobiera żadnych wcale bezpośrednich podatków. Dochód jego, przenoszący rocznie 800 milionów złr. austr., składa się z ceł, opłaty stemplowej i podatków konsumcyjnych. Na własności ziemskiej więc ciężą jedynie opłaty na cele, które my autonomicznemi nazywamy. W kraju niemającym ani armii stałej, ani biurokratycznej administracyi, podatki i opłaty publiczne są z natury rzeczy drobne. Więc i ten drugi czynnik stały cięży nierównie dotkliwiej na naszej produkcyi, i tem samem podwyższa cenę, poniż której nie jesteśmy w stanie sprzedawać naszych ziemiopłodów, a bez porównania mniej obciąża rolnictwo amerykańskie, zwłaszcza w nowo założonych osadach. Nakoniec, nie mówiąc o klimacie, który i tam na tak rozległym obszarze nie jest wszędzie jednaki i zarówno wszędzie sprzyjający rolnictwu, nie możemy pominąć trybu gospodarstwa rolnego, jaki dotychczas osadnicy prowadzą.

Amerykanin idący na step, pospolicie nie idzie z tą myślą, żeby tam stałą sobie i potomstwu swemu przygotować siedzibę. On idzie, aby zrobić interes, *business*, to jest, aby zarobić jak najwięcej pieniędzy. On więc nie przywiązuje się do miejsca. Siedzi na ziemi, którą za pół darmo nabył, dopóki ta ziemia daje dochód jak najwyższy. Skoro ten dochód się zmniejsza, bądź to dlatego, że wskutek pomnożenia osad podniosła się cena robocizny, bądź też, że ziemia rok rocznie pszenicą lub kukurudzą wysysana, traci pierwotną żyzność; osadnik bez żalu porzuca swoją siedzibę, pozbywa ziemię, za co można, i idzie dalej w step, bo stepu zawsze jest na tyle.

Dlatego też taki spekulacyjny osadnik — a któryż Amerykanin nie jest spekulantem?— nie stara się o to, żeby swój warsztat, skibę swoją, w jednakiej sile utrzymać, jak starać

POTOP

8) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ IV.

Upłynęło kilka dni, a Kmicic nie wracał, ale za to do Wodoktów przyjechało trzech szlachty laudańskiej — na zwiady do panienki. Przyjechał więc Pakosz Gasztowt z Pacuszelów, ten który gościł u siebie pana Wołodyjowskiego, patryjarcha zaścianka, słynny z bogactw i sześciu córek, z tych trzy były za trzema Butrymami, a dostały, każda po sto bitych talarów wiana, prócz wyprawy i inwentarzy. — Drugi przyjechał Kassyan Butrym, najstarszy człowiek na Laudzie, dobrze Batorego pamiętający, a z nim zięć Pakosza Józwa Butrym. Ten choć w sile wieku, nie miał bowiem więcej jak lat pięćdziesiąt, a na popis pospolitego ruszenia do Rosień nie poszedł, albowiem w wojnach kozackich kula armatnia stopę mu urwała. — Zwano go także z tego powodu kuternogą, albo Józwą Beznogim. Był to straszliwy szlachcic, siły niedźwiedziej i wielkiego rozumu, ale surowy, zgryźliwy, ostro ludzi sądzący. Z tego powodu obawiano się go nieco w stolicach, bo przebaczać, ani sobie, ani innym nie umiał. — Bywa także niebezpieczny, gdy podpił, ale zdarzało mu się to rzadko.

Ci tedy przyjechali do panny, która przyjęła ich wdzięcznie, choć odrazu domyśliła się, że na zwiady przyjeżdżają i usłyszeć coś od niej o panu Kmicicu pragną. —

— Bo my do niego chcemy jechać z pokłonem, aleć to podobno jeszcze z Upity nie wrócił, mówił Pakosz, tak do ciebie przyjechalimy pytać, kochanieńko, — kiedy można?

— Myślę, że tylko co go nie widać, odrzekła panna. — Rad on wam, opiekunowie, będzie z całej duszy, bo siła dobrego słyszał o was i dawniej od dziadusia i teraz odemnie.

— Byle nas nie chciał przyjąć jak Domaszewiczów przyjął, gdy do niego z wieścią o śmierci półkownika przyjechali! mruknął ponuro Józwa.

Panna dosłyszała i odparła zaraz żywo:

— Wy o to nie będziecie krzywi. Może i niedość politycznie ich przyjął, ale już tu swoją omyłkę wyznał. Trzeba też pamiętać, że z wojny szedł, na której tyle trudów i zmartwień przebył! Żołnierzowi się nie dziwić, choć i na swego fuknie, bo to u nich humory, jako szable ostre. —

Pakosz Gasztowt, który z całym światem zawsze chciał być w zgodzie, kiwnął ręką i rzekł:

— My też się i nie dziwili! Dzik na dzika fuknie, jak go znagła zobaczy, czemuby człek na człeka nie miał fuknąć? My pojedziem do starego Lubicza pokłonić się panu Kmicicowi, aby z nami żył, na wojnę i do puszczy chodził, jako nieboszczyk pan podkomorzy. —

— Tak już powiedz, kochanieńko, — udał ci się czy nie udał? — pytał Kassyan Butrym. Taż to nasza powinność pytać?

— Bóg wam zapłać za troskliwość. Zacny to kawaler pan Kmicic, a choć bym też co przeciw upatrzyła — nie godziłoby mi się o tem mówić. —

— Aleś nic nie upatrzyła? duszo ty nasza najmilsza?

— Nic! zresztą nikt go tu niema prawa sądzić, a broń Boże nieufność okazać! Bogu lepiej dziękujmy! —

— Co tu zawczasu dziękować! Jak będzie za co, to i dziękować, a nie, — to nie dziękować, odpowiedział posępny Józwa, który jako prawdziwy Żmudzin bardzo był ostrożny i przewidujący.

— A o ślubie wy mówili? pytał znów Kassyan.

Oleńka spuściła oczy:

— Pan Kmicic chce jaknajprędzej. —

— Ot co! jeszczeby nie k c i a ł ! — mruknął Józwa, — chybaby głupi! A któryż to niedźwiedź nie k c e miodu z barci? Ale po co się spieszyć, czy to nie lepiej zobaczyć, co za człowiek jest. Ojcze Kassyjanie, taż już powiedźcie, co macie na języku, nie drzemcie jako zając o południu pod skibą!

— Jać nie drzemię, jeno sobie w głowę patrzę coby rzec — odpowiedział staruszek. Pan Jezus powiedział tak: jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie! My też panu Kmicicowi zle nie życzym, aby i on nam nie życzył — co daj Boże, amen!

— Byle był po naszej myśli — dodał Józwa.

Billewiczowna zmarszczyła swe sobole brwi i rzekła z pewną wyniosłością:

— Pamiętajcie asanowie, że nie sługę mamy przyjmować — on tu panem będzie — i jego wola ma być, nie nasza. On i w opiece musi waćpanów zastąpić. —

— To znaczy, żeby my się już nie wtrącali? pytał Józwa.

— To znaczy, żebyście mu przyjaciołmi byli, jako on chce być wam przyjacielem. Przecież on tu własnego dobra strzeże, którem każdy wedle upodobania rządzi — Zali nie prawda ojcze Pakoszu?

— Swięta prawda! odrzekł pacuszelski staruszek.

A Józwa znów zwrócił się do starego Butryma.

— Nie drzemcie, ojcze Kassyanie!

— Jać nie drzemię, jeno w głowę patrzę.

— To mówcie, co widzicie.

— Co widzę? ot co widzę: Familiant, to jest pan Kmicic, z wielkiej krwi, a my chudopachołki! Żołnierz przytem sławny: sam on jeden oponował się nieprzyjacielowi, gdy wszyscy ręce opuścili. Daj Boże takich jak najwięcej! Ale kompanię ma nic potem!.. Panie sąsiedzie Pakoszu, cóżeście to od Domaszewiczów słyszeli! że to wszystko ludzie bezecni, przeciw którym infamie są i kondemnaty i protesta i inkwizycye. Katowskie to syny! Ciężcy byli nieprzyjacielowi, ale i obywatelstwu ciężcy. Palili, rabowali! gwałty czynili! — ot co jest! Żeby to tam kogo usiekli albo zajechali — to się i zacnym zdarza, ale oni podobnoś zgoła tatarskim procederem żyli — i dawnoby im po wieżach gnić przyszło, gdyby nie protekcya pana Kmicica, któren jest możny pan! Ten ich miłuje i osłania i przy nim się wieszają, jak latem bąki przy koniu. A teraz tu przyjechali i już wszystkim wiadomo, co zacz są. Toż pierwszego dnia w Lubiczu z bandoletów palili — i do kogo? — do wizerunków nieboszczyków Billewiczów, na co pan Kmicic nie powinien był pozwolić, bo to jego dobrodzieje.

Oleńka zatkała oczy rękoma.

— Nie może być! nie może być!

— Może, bo było! Dobrodziei pozwolił postrzelać, z którymi w pokrewieństwo miał wejść! A potem dziewki dworskie powciągali do izby dla rozpusty! Tfu! obraza boska! Tego u nas nie bywało!.. Pierwszego dnia zaczęli od strzelania i rozpusty! Pierwszego dnia!

Tu stary Kassyan rozgniewał się i począł stukać kijem w podłogę; na twarz Oleńki biły ciemne rumieńce, a Józwa ozwał się:

— A to wojsko pana Kmicicowe, które w Upicie zostało, to lepsze? Jacy oficyjerowie, takie i wojsko! Panu Sołłohubowi bydło zrabowali jacyś ludzie mówią, że pana Kmicica; chłopów mejzagolskich, którzy smołę wieźli, na gościńcu pobili. Kto? Też oni. Pan Sołłohub pojechał do pana Hlebowicza po sprawiedliwość, a teraz znów w Upicie gwałt! Wszystko to przeciw Bogu! Spokojnie tu bywało, jak nigdzie, a teraz choć rusznicę na noc nabijaj i stróżuj, a czemu? — bo pan Kmicic z kompanią przyjechał.

— Ojcze, Józwo! nie mówcie tak! nie mówcie!— zawołała Oleńka.

— A jak mam mówić? Jeżeli pan Kmicic nie winien, to po co takich ludzi trzyma, po co z takimi żyje? Wielmożna panna mu powiedz, żeby on ich przepędził, albo katu oddał, bo inaczej nie będzie spokoju. A słychana to rzecz strzelać do wizerunków i rozpustę jawnie płodzić! Toż cała okolica jeno o tem gada!

— Co ja mam czynić? — pytała Oleńka. Może to i źli ludzie, ale on z nimi wojnę odprawiał. Zali wypędzi ich na moją prośbę?

— Jeśli nie wypędzi — mruknął zcicha Józwa — to sam taki!

Wtem w pannie poczęła się się krew burzyć przeciw tym towarzyszom, zabijakom i kosterom.

— Zresztą niech tak będzie! musi ich wypędzić! niech wybiera mnie albo ich! Jeśli to prawda, co mówicie, a dziś jeszcze będę wiedziała, czy prawda — to im tego nie daruję, ani strzelania, ani rozpusty. Jam sama jedna i słaba sierota, ich kupa zbrojna — aleć się nie ulęknę...

— My ci pomożem! — rzekł Józwa.

— Dla Boga! — mówiła Oleńka, unosząc się coraz bardziej — niech sobie czynią, co chcą, ale nie tu w Lubiczu — niech będą, jacy chcą, ich to rzecz, ich szyje odpowiedzą, ale niech pana Kmicica nie podmawiają... to rozpusty... Wstyd! hańba... Myślałam, że to żołnierze niezgrabni, a to widzę, zdrajcy niegodni, którzy i siebie i jego plamią. Tak jest! źle im z oczu patrzyło, ale ja głupia, nie poznałam się na tem. Dobrze! dziękuję wam ojcowie, żeście mi oczy na tych judaszów otworzyli... Wiem, co mi czynić przystoi.

— To! to! to! rzekł stary Kassyan. Cnota przez cię mówi, a my ci pomożem.

— Wy pana Kmicica nie winujcie, bo choćby co i przeciw stateczności uczynił, to młody jest, a oni go kuszą, oni podmawiają, oni zachęcają do rozpusty przykładem — i hańbę na jego imię ściągają! Tak jest! pókim żywa nie będzie tego długo.

Gniew wzbierał coraz więcej w sercu Oleńki i zawziętość przeciw towarzyszom pana Kmicica wzrastała, jak wzrasta ból w ranie świeżo zadanej. Bo też zraniono w niej okrutnie i miłość własną kobiecą i tę ufność, z jaką całe czyste uczucie oddała panu Andrzejowi. Wstyd jej było za niego i za siebie, a ów gniew i wstyd wewnętrzny, szukał przedewszystkiem winnych.

Szlachta zaś rada była, widząc swoją pułkownikownę tak groźną i do stanowczej wojny warchołów orszańskich wyzywającą.

Ona zaś mówiła dalej z roziskrzonym wzrokiem:

— Tak jest! oni winni, i muszą pójść precz, nietylko z Lubicza, ale z całej okolicy.

— My też pana Kmicica nie winujem, serceż ty nasze — mówił stary Kassyan — My wiemy, że to oni go kuszą. Nie ze złością my tu i jadem przeciw niemu przyjechali, jeno z żalem, że zbytników przy sobie trzyma. Toż i wiadomo, że młody, głupi. I pan starosta Hlebowicz za młodu był głupi, a teraz nami wszystkiemi rządzi.

— A pies? — mówił wzruszonym głosem pacuszelski, łagodny staruszek — Pójdziesz z młodym w pole, a on durny, zamiast za zwierzem iść, to ci koło nóg, padło, swawoli i za poły cię ciąga.

Oleńka chciała coś mówić, ale nagle zalała się łzami.

— Nie płacz! — rzekł Józwa Butrym.

— Nie płacz, nie płacz!... — powtarzali dwaj starcy.

I tak ją pocieszali, ale nie mogli pocieszyć. Po ich odjeździe została troska, niepokój i jakby uraza i do nich i do pana Andrzeja. Dumną pannę bolało coraz głębiej to, że trzeba było go bronić, usprawiedliwiać i tłumaczyć. A ta kompania! Drobne ręce panny zaciskały się na myśl o nich. — W oczach jej stawały jakby na jawie twarze pana Kokosińskiego, Uhlika, Zenda, Kulwieca-Hippocentaura i innych — i dostrzegła w nich, czego pierwej nie widziała: że były to bezczelne twarze, na których błazeństwo, rozpusta i zbrodnia wycisnęły pospołu swe pieczęcie. Obce Oleńce uczucie nienawiści poczęło ją opanowywać, jak parzący ogień.

Lecz w tej rozterce wzrastała zarazem z każdą chwilą uraza i do pana Kmicica.

— Wstyd! sromota!... — szeptała do się dziewczyna zbladłemi usty — Co wieczora wracał odemnie do dziewek czeladnych!...

I czuła się sama upokorzona. Nieznośne brzemię tamowało jej oddech w piersiach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

się o to musi rolnik europejski, mały czy wielki, zawsze *adscriptus glebae*. Żaden więc gospodarz nie nawozi tam roli i co najwięcej, gdy już plonu ubywa, zasiewa raz konicz i ten przyoruje, a kiedy i to nie pomaga, niema interesu tak wyczerpaną ziemię dłużej uprawiać i zostawia ją odłogiem. Rolnikowi dość to powiedzieć, żeby ocenił, jak ogromnie zmniejszają się koszta uprawy, skoro odpada ta przy naszym trybie gospodarstwa niezbędna, a najkosztowniejsza może czynność: nawożenie.

Pomimo więc, iż cena robocizny jest tam bez porównania wyższą od naszej, koszta produkcyi ziarna w gospodarstwie stepowem są bez porównania niższe od tych, które wchodzą w bilans naszego gospodarstwa, jako czynniki konieczne. Różni różnie podają koszta uprawy pszenicy na stepie, które istotnie nie mogą być wszędzie jednakie. Najwyższa cyfra, jaką zdarzyło nam się napotkać, była 4 złr. 24 ct., najniższa 3 złr. 60 ct.

Pozostaje nam jeszcze powiedzieć słówko o kosztach frachtu. Przewóz stepowego ziarna do Nowego Jorku odbywa się przeważnie galarami, ciągnionemi przez statki parowe, rzeką Ohio, jeziorami północnemi i kanałem Erie. Odległość wynosi 300 do 400 naszych mil. W zimie, gdy wody zamarzną, ziarno jedzie kolejami, których kilka biegnie w kierunku od zachodu ku Oceanowi, i w owej porze fracht jest najwyższy, bo koleje wyzyskują swój o tej porze monopol. Za to w lecie muszą one zniżać taryfy aż do wysokości taryfy wodnej. I tak na przestrzeni 200 mil z Chicago do Nowego Jorku kosztuje przewóz metr. cetnara pszenicy w lecie 40 ct., w zimie około 1 złr., i to włącznie z odstawą na pokład statku morskiego, który pszenicę do Europy zabiera. Według naszych taryf kolejowych przewóz na takiej przesztrzeni kosztowałby 4 złr. Cały fracht od stepu do Liverpolu kosztuje w przecięciu 3 złr. 50 ct. Słusznie więc oblicza mąż wielkiej w tych rzeczach powagi, J. Caird, naczelnik biura statystycznego w Anglii, że pszenica amerykańska nie powinna kosztować w Liverpolu więcej, niż 6 złr. 50 ct. austr. w złocie. Cena wyższa daje czysty zysk kupiecki. Z tą ceną, a nie będzie ona o wiele wyższą w Antwerpii, mają się na teraz liczyć gospodarze nasi. *Caveant.*

III.

W Wielkopolsce łatwiejszy rachunek strat i zysków w walce narodowej — na morgi obliczyć można roczny ubytek ziemi, a przy wyborach na liczbę głosów i mandatów oznaczyć siłę społeczności polsko-katolickiej. Pod pierwszym terytoryalnym względem progresya naszych strat zmniejsza się od lat kilku, owszem powstaje w tej statystyce porównawczej rubryka odkupionych na nowo dóbr przez polskich nabywców. Przyczynia się do tego pocieszającego objawu przykład racyonalnego gospodarstwa, który idzie nietylko od Niemców, ale także od możniejszych polskich obywateli. Lecz jeśli postęp w rolnictwie stał się tam warunkiem *sine qua non* w stosunkach konkurencyi, to powolniej działał przykład reformy życia. Wznowiono w roku przeszłym hasło oszczędności, niemniej ważne pod względem moralnym jak ekonomicznym. Poziom umysłowy i wyższy nastrój uczuć ma się bowiem zwykle w odwrotnym stosunku do rozwoju komfortu, zabawy i używania. Hasło dane w tym kierunku z Wielkopolski obowiązywać winno i inne dzielnice. Nie czekajmy, aby niemożność stawiła nam granice zbytku, jak się to często zdarza w Galicyi, gdzie ze wszystkich zbytków utrzymało się najszkodliwsze marnotrawstwo czasu. W Poznańskiem bliskość zagranicy stanowiła pokusy i wywołała w obyczajach wymagania, z któremi rozbrat trudny, ale konieczny. Drugim powodem życia nad stan a nawet pewnej excentryczności bywało w tej dzielnicy zamknięcie dla młodzieży pola do działania poza gospodarstwem rolnem. Z wyjątkiem mandatu poselskiego niema tam stanowisk, urzędów i zawodów dostępnych dla Polaków i to także rys wspólny systemu pruskiego z systemem rosyjskim. Społeczność rządzona przez obcych, mająca zamknięte wszystkie drogi i pola, nie może prawidłowo się rozwijać. Zarówno w Królestwie jak w Poznańskiem skazani jesteśmy na dwuklasowość społeczną, szlachty i ludu; znika bowiem w Warszawie, a nie wytwarza się w Poznaniu ten żywioł pośredni, skupiający w sobie najczęściej największą sumę inteligencyi, czy to w zawodach urzędowych, profesorskich, czy też w zawodach przemysłowo-handlowych. W Wielkopolsce na wsi tylko cecha polska utrzymała się w pełni, ale też w żadnej dzielnicy nie przedstawia wieś takiej harmonji między dworem, plebanią i gminą, nigdzie lud nie doszedł do tej dojrzałości, a obywatelstwo wiejskie nie utrzymało tak silnie swego kierowniczego prymatu i wpływu. Stan duchowny ściśle z obywatelstwem zespolony, i nie było tam nigdy tego kastowego odzielania się wśród duchowieństwa, jaka się niekiedy u nas objawia.

Obrachunek sił ludności polskiej na głosy i wota podają każdorazowe wybory. Tym razem przy wyborach do parlamentu ważyły się szale — i zdawało się, że w trzech wątpliwych powiatach nowe odniesiemy zwycięstwa. Nacisk rządowy zmnieszył atoli dawniejszy zastęp polskich posłów o jeden mandat, przy uzupełniających wyborach wydarty.

Akcyę wyborczą poprzedziło programowe pismo jednego z młodszych posłów, które dało miarę, o ile kierunki polityczne głównie w Galicyi wyrobione znaleść mogą zastósowanie w akcyi parlamentarnej polskich posłów w Berlinie trzymających się dotąd dawnych szablonów i utrwalonej rutyny. Galicya zawdzięcza Wielkopolsce zasadę solidarności Koła polskiego w centralnym parlamencie — powiedziećby nawet można, że niedość skorzystała w statucie organizacyi Koła z przykładów reprezentacyi berlińskiej.

Odmienne stosunki i położenie inną tu i tam wytknęły kolej. Lubo chlubną jest historya posłów polskich w Berlinie od 1848 r. wszelako konsekwencya sama doprowadziła do udogmatyzowania metody protestów z cytatami traktatowych i monarchicznych poręczeń.

Bierna rola w zmienionym składzie Izby i stosunku większości parlamentarnej do rządu już nie wystarcza. To też zwrot na tory polityki czynnego udziału rozpoczyna się; co więcej okazał on już dodatnie rezultaty: przed dwoma laty, kiedy powiodło się posłowi Stablewskiemu skłonić ministeryum do odwołania okólnika rządowego w sprawie szkolnej — obecnie gdy wniosek X. Jażdżewskiego o równouprawnienie języka polskiego w sądownictwie odesłanym został przez znaczną większość do komisyi wbrew reprezentantowi rządu.

Wprawdzie zwycięstwo parlamentarne nie pociąga za sobą w konstytucyjnych stosunkach państwa niemieckiego następstw praktycznych, ważnem jest zawsze, gdy nie pozostajemy z protestem i skargą jak głos wołającego na puszczy.

Wybory ostatnie odświeżyły reprezentacyą polską w parlamencie niemieckim kilku młodemi siłami, które zapowiadają właśnie tę zmianę taktyki z biernej na czynną. Jeśli oddziałał tu może pośrednio przykład Galicyi, lubo bez tych, co w Austryi warunków i nadziei uwzględnienia praw narodowych; z drugiej atoli strony w Poznaniu zaszedł epizod dziennikarskiej niekarności i pokątnej agitacyi wbrew solidarności narodowej, jak gdyby skopiowany z podobnych wybryków dziennikarskich i anarchicznych zapędów galicyjskich.

Lecz kiedy u nas działanie takie nikogo już nie dziwi i nie gorszy — w Wielkopolsce wywołało oburzenie i potępienie ogólne.

Zawziętość potężnego sternika nawy państwowej w Prusiech przeciw żywiołowi polskiemu, zamanifestowała się znów kilkakrotnie; bezwzględność germanizacyjna rządu równa się z bezwzględnością rusyfikacyjną po drugiej stronie granicy. — Strach pomyśleć, że jak tam, tak i tu język polski nie istnieje wobec państwa, wyrzucony ze szkoły, sądu i urzędu, zaledwie tolerowany na ulicy i miejscach publicznych. Gdybyśmy nie mieli już przebytych doświadczeń nawet w Galicyi, że pokolenia wychowane w niemieckich szkołach spotęgowały w sobie miłość języka i rzeczy ojczystych prawem reakcyi, przyszłoby zrozpaczeć o przyszłości. Warunki cywilizacyjne i szeroka skala wolności myśli, słowa i pisma Wielkopolanom dostarcza środków obronnych, jakich nie mają Polacy wśród tej nocy, jaką roztacza autokratyzm rosyjski. Widzimy też, że nietylko utrzymuje się życie narodowe w pełni w Wielkopolsce, że sięga do głębi społeczeństwa — ale promienieje na sąsiednie kraje, gdzie pięciowiekowy pokład niemczyzny do niedawna zostawiał zaledwie ślad etnograficznej z Polską wspólności.

Jakaż to różnica ucisku w warunkach cywilizacyi od tego stanu, w którym zerwano najpierw węzły unii kościelnej, zatarto ślady wspólnictwa historycznego tam, gdzie Rrzeczpospolita najpotężniejszą znachodziła podstawę, we wschodnich dzielnicach żywioł polski odcięto od korzenia ludu.

Podwójne jest prześladowanie w Wielkopolsce, narodowe i religijne, ale też przez to zespolenie polskości z katolicyzmem podwojona jest siła odporna. Kulturkampf wskrzesił ideę narodową w ludzie, a zjednoczył moralnie stronnictwa pod sztandarem wiary. Jakaż ztąd nauka, że gdziekolwiek walka na śmierć i życie o narodowość polską, tam ona synonimem katolicyzmu.

Tak jest na Litwie, Rusi, w Koronie, tak w Wielkopolsce, w Prusiech zachodnich i na Szląsku. — Nie zawsze tak bywa w Galicyi, bo tu nam nic nie zagraża, okrom własnej niemocy, i własnej niesforności. Tu jedynie utrzymują się jeszcze kierunki i zachcianki, oglądające się na ten liberalizm, który zbankrutował w Europie, bo był fałszerstwem wolności — tu jeszcze odbywa się ten ferment negacyi i radykalizmu z kosmopolitycznym pokostem, a z podszewką starej polskiej anarchiczności. — Gdy spojrzymy do koła, co się dzieje z żywiołem polskim, jakie narodowi naszemu zewsząd grożą niebezpieczeństwa, co tę narodowość utrzymuje i dźwiga z toni — a wnet odtrącimy obce doktrynerstwo, wyrzeczemy się dawnej niesforności — i zrozumiemy, że i dla nas jest ta sama droga ratunku, te same balsamy i te same godła wiary i ojczyzny.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 2 stycznia.

Tylko morze i interesa zamorskie stoją na porządku dziennym wielkiej polityki. Kwestya portu wypływowego dla niemieckich parowców jest z wielu miar ważną. Niemcy potrzebują takiego portu na morzu Adryatyckiem lub Śródziemnem, ażeby parowce z ich własnych portów nie potrzebowały robić wielkich kół. Do takiego portu przychodziłyby całe pociągi z Niemiec transito dla przeładowania na parowce, co podniosłoby znacznie ruch i znaczenie portu. Czy portem takim ma być austryacki Tryest, czy Genua włoska? O zabiegach Włoch, o wysłaniu delegata osobnego do Wiednia i Berlina tutaj nic nie wiadomo — urzędownie. Austro-węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych przyjęło w tej sprawie rolę wyczekującą, nie wpływa jakoby wcale na intencye Niemiec, które tylko ich interesem mogą być kierowane. Oczywiście byłoby dla Austro-Węgier przyjemnem, gdyby wybór padł na Tryest, jeżeli jednak padnie na Genuę, to Austro-Węgry nietylko nie będą przeciw temu agitować, ale owszem okażą całą swoją życzliwość dla Włoch przy tej sposobności. Stanowisko takie nasuwa dwa wnioski. Albo Austro-Węgry z góry wątpią, żeby się Tryest utrzymał, więc też z góry robią *bonne mine au mauvais jeu*; albo też mają niejaką pewność, że się Tryest utrzyma, więc tem łatwiej mogą pozować na neutralność w tej sprawie i manifestować dobrą wolę dla Włoch. Nadto w porę będzie przypomnieć tutaj, że raz *à propos* irredenty dawno już ks. Bismark wyraził się, że Adria, to morze dla rozwoju niemieckich interesów.

Jeżeli Tryest zostanie wypływowym portem niemieckim, to będą tam z czasem do obrony wprost niemieckie interesa i może to być jedno ogniwo w łączności Niemiec z Austro-Węgrami. Z drugiej strony zabiegi Włoch, które są prawdopodobne, może nie stoją zupełnie poza aktualnemi sprawami afrykańskiemi, co do których zamanifestowało się odrębne zbliżenie Anglii i Włoch. Zbliżenie to mogłoby w danym razie ks. Bismarkowi nie być na rękę, wybór więc portu w Genui mógłby się stać pewną kompensacyą, nagrodą za coś, w danym razie.

Ciekawa nowa kwestya niepokoi Portę, kwestya Czerkiesów. W okolicach Konstantynopola jest ich około 30,000, wszyscy uzbrojeni i słuchają swoich naczelników; w kilku prowincyach są oni panami kraju i zupełnie władz miejscowych nie respektują, są *status in statu*. Jest to po większej części emigracya z Rosyi; mnóstwo jest cywilnych i wojskowych dygnitarzy czerkieskich. Naraz słychać, że jest to nowe, wielkie niebezpieczeństwo dla Turcyi, że panowie czerkiescy, gdyby zechcieli, to nikt i nic nie przeszkodziłoby im ogłosić się niepodległymi. Kto wie, może to także spadkobiercy spuścizny sułtańskiej, o których się świat z nowym rokiem dowiaduje.

W Wiedniu opozycya z nowym rokiem robi bardzo kwaśną minę; wybory do Izb handlowych uważa jako złą wróżbę dla wyborów ogólnych; gabinetowi żaden dziennik opozycyjny upadku prorokować nie śmie.

Na giełdzie wrócił spokój, zdaje się, że trwały. Normalne stosunki i kursa ustalą się niebawem, gdyż ultimo roczne przeszło bez żadnej znaczniejszej upadłości, przemysł żelazny ma znowu dostateczną robotę, a ogólny spokój sprzyja ożywieniu ruchu, które naturalną koleją, po zastoju i rezerwie nastąpić musi.

P. S. Polit. Corr. donosi właśnie, że kwestya czerkieska może być w Turcyi niebezpieczną, lecz że wcale sprzysiężenia żadnego nie wykryto. — Mała to pociecha, boć przecie według formułek o europejskich spiskach nie można tamtejszych stosunków oceniać.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego, Bazylego Wołoszczaka w Mokrzanach wielkich, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Mokrzanach wielkich, nauczyciela Walentego Kaplita w Gródnie dolnej, rzeczywistym nauczycielem zawiadującym stale szkołą filialną w Brzeżnicy, nauczyciela Andrzeja Mazanka w Dobrzechowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dobrzechowie i nauczyciela Józefa Rybaczewskiego w Laszkach gościnnych, rzeczywistym nauczycielem, zawiadującym stale szkołą filialną w Laszkach gościnnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi prawniczej Rady miasta wybrano prezesem sekcyi byłego wiceprezydenta p. Muczkowskiego. Prezesem tej sekcyi był dotychczas obecny Prezydent miasta Dr Szlachtowski, zastępcą Prezesa jest r. m. Dr. F. Jakubowski. Na posiedzeniu tem przyjęto rezygnacyę Prezydenta Dra Szlachtowskiego z obowiązków syndyka miejskiego i uchwalono wyrazić mu podziękowanie za gorliwe, sumienne i długoletnie pełnienie tych obowiązków. Gdy przedstawiony przez sprawozdawcę Dr Machalski wymówił się od przyjęcia rzeczonych obowiązków, sprawozdawca zastrzegł sobie na najbliższem posiedzeniu przedstawić innego kandydata.

— **Nad grobem** ś. p. prof. Piotrowskiego przemówił po rektorze prof. Rydlu w imieniu młodzieży p. Jendel, słuchacz Wydziału lekarskiego.

— **Anna z Kownackich Chrzanowska** umarła w mieście naszem dnia wczorajszego, przeżywszy lat 87. Była ona wdową po ś. p. Ignacym Chrzanowskim, właścicielu dóbr w Królestwie Polskiem, zmarłym w r. 1831. Matrona ta jaśniała całe długie życie cichemi cnotami domowemi w kole rodziny i przyjaciół, a chociaż klęski kraju ciężko ją dotknęły, zachowała pogodę umysłu do ostatniej chwili życia.

— **P. Stanisław Konopka**, znany recytator, wygłosi z pamięci w poniedziałek d. 5 b. m. w sali redutowej trzeci czwarty i piąty akt, *Hamleta*, Schakespeara. P. Konopka znanym jest dobrze z deklamacyi pierwszorzędnych utworów dramatycznych, i to już powinno być zachętą do licznego zebrania się publiczności. Ale jest jeszcze i druga przyczyna, która wpłynąć powinna na zapełnienie sali tego wieczora, mianowicie przeznaczenie połowy dochodu na krakowskie Towarzystwo Dobroczynności, utrzymujące do 200 starców i sierot. Towarzystwo Dobroczynności cieszy się u nas szczególną sympatyą i ocenieniem powszechnem jego zasług i działania, będzie też więc w poniedziałek sposobność okazania tej sympatyi instytucyi, która godną jest poparcia jak najszerszej publiczności.

— **Kościuszko pod Racławicami**, Anczyca, jak już donieśliśmy, przedstawionym będzie w tutejszym teatrze w dzień Trzech Króli we wtorek 6go b. m. Powtarzamy tę wiadomość z powodu nadeszłych w tej mierze z prowincyi zapytań.

— **Ślizgawka.** Jutro w niedzielę od godziny 2ej do 5ej po południu przygrywać będzie na stawach krakowskiego Towarzystwa łyżwiarzy muzyka. Lód mocny i bardzo dobry. Dekoracya stawów świetna.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Stanisława Lipińskiego, artysty-malarza, odprawionem będzie w poniedziałek d. 5go b. m. o godzinie 10ej rano w kościele OO. Kapucynów.

— **Nowy hotel w Krakowie**, jak już donosiliśmy, zamierza wybudować p. Goldgardt obok Frühbecka. Za udzieleniem konsensu na prowadzenie tego przemysłu oświadczyła się już sekcya prawnicza, z zastrzeżeniem, że w ciągu lat trzech ukończy p. Goldgardt budowę odpowiedniego gmachu.

— **Witraże kolorowe.** W kościele Panny Maryi w Krakowie, jak donosi *Przyjaciel Sztuki Kościelnej*, kończy się oszklenie okna kolorowego t. j. szczęśliwie rozpoczęta restauracya witraży na początku roku, a przy tej sposobności zarząd kościoła postarał się o zapełnienie rozetowaniem kamiennem górnej jego części. Niewiadomo w jakiej epoce wyrąbano szczegóły zapełniające koło górne, i należało tu wprowadzić odpowiedni motyw. Dokonał tego tutejszy kamieniarz p. Trembecki z takiem poczuciem form, iż przychodzi zapomnieć, że się ma przed oczyma rzecz nową. Środek stanowi trójliść krągłołuki wiążący się z brzegami koła trzema mniejszemi i takąż liczbą bogatszych ostrołuków. Zaszklenie tymczasowe ustąpi miejsca witrażom nowo skomponowanym w duchu malowań okna.

— **Nowy urząd pocztowy** wszedł w życie z dniem 1 stycznia 1885 w Zwierzyńcu, w powiecie krakow. Czynność jego ograniczać się będzie na przyjmowaniu i wydawaniu poczty listowej i wartościowej, jak również przekazów pieniężnych i powziątkowych, nie przekraczających kwoty 200 złr., a przytem będzie pełnił funkcye pocztowej kasy oszczędności. Przejeżdżająca przez Zwierzyniec jazda posłańcza Kraków-Przeginia utrzymywać będzie połączenie tego urzędu, do którego okręgu doręczeń należeć będą miejscowości: Zwierzyniec, Półwsie zwierzynieckie, tudzież obszary dworskie Wola Justowska i Chełm. Odległość między Zwierzyńcem a Krakowem wynosi 4 kilometry.

— **Kolegium rabinackie** w Krakowie sprzeciwia się najusilniej zaprowadzeniu trumien przy grzebaniu starozakonnych w Krakowie, twierdząc, iż to sprzecznem jest z przepisami religii Mojżeszowej. Dziwnem jest atoli, iż podobny zwyczaj chowania zwłok bez trumien utrzymuje się tylko w Galicyi, podczas gdy w niemieckich prowincyach odbywają się wszędzie pogrzeby w trumnach.

— **Kamerjunker** dworu Sasko-Wejmarskiego, hr. Sobiesław Mieroszowski, dekretem Wielkiego Księcia z d. 1 stycznia 1885 r. został mianowany szambelanem tegoż dworu. Hr. Beust, w. ochmistrz dworu Sasko-Wejmarskiego, zawiadomił telegraficznie hr. Mieroszowskiego o tej nowej godności.

— **Trzęsienie ziemi w Hiszpanii.** Na wulkanicznym gruncie Andaluzyi, trzęsienie ziemi szerzyło i szerzy dotąd wielkie spustoszenie. Alhama przed Grenadą (druga Alhama znajduje się w Aragonii, trzecia przed Murcią), miejscowość o niezwykle malowniczem położeniu, posiadająca kąpiele siarczane, o 34 kilometry od Malagi oddalona, uległa okropnemu spustoszeniu. Z ludności jej wynoszącej 7,000 mieszkańców, 300 przeszło postradało życie. Popłoch zapanował tutaj szalony. W Maladze zniszczenie jest przerażające. Z Granady donoszą, iż Alhambra pozostała nietkniętą, co prawie cudem się wydaje, gdyż oddawna już istnieje obawa, aby starożytna Maurów siedziba nie runęła w fale płynącego u jej stóp Darro. Fasada katedry w Granadzie, przyozdobiona wspaniałemi posągami i płaskorzeźbami, znacznemu uległa uszkodzeniu. Katedra ta jest dziełem znakomitego architekta Diego de Siloc, który budował ją od r. 1529-go do 1560-go; mierzy ona 116 metrów długości i 70 szerokości. We wnętrzu katedry znajduje się pietnaście kaplic przyozdocionych obrazami Alonsa Cano, Ribeiry, Bocanegra, portretami „królów katolickich“, Ferdynanda i Izabelli pędzla Rincona, rzeźbami dłuta A. Cano, Ramirez Pardo, Torrigiani. Nadto w kaplicy głównej umieszczone są szczątki zwycięzców Granady, Ferdynanda i Izabelli, Jana Szalonego i Filipa I, oraz korona i berło Izabelli i szpada Ferdynanda. Katedra w Sewilli równie silnie ucierpiała skutkiem trzęsienia ziemi, niemniej i Giralda wieża, uważana przez Hiszpanów za pierwszy cud świata. Zbudowana w r. 1000 przez Araba Gebera jako obserwatoryum, wznosi się dzisiaj na 350 stóp wysokości i na szczycie swoim po iada ozdobną dzwonnicę oraz olbrzymi posąg z bronzu ważący 2800 funtów. Posąg ten przedstawia wiarę. Budowa katedry sewilskiej rozpoczęta w r. 1401-ym ukończoną została w r. 1519-ym. Wspaniała ta świątynia, wznosi się na miejscu dawniejszego meczetu i mierzy 198 metrów długości i 79 metrów szerokości; wnętrze jej podzielone jest na dziesięć naw przyozdobionych z niesłychanem bogactwem i odznaczających się dziwną harmonią kształtów pomimo olbrzymich wymiarów. Z tej to katedry przed kilku laty wykrajano postać św. Antoniego z oryginału Murilla, którą, jak wiadomo znaleziono w Ameryce i napowrót do obrazu wprawiono. Oprócz powyższego arcydzieła Murilla, katedra sewilska posiada niezliczoną liczbę utworów pędzla i dłuta najpierwszych mistrzów świata.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Abrahama Taufera, za kradzież pieniędzy; Wojciecha Praencka, za gwałt publiczny; Michała Woźniaka, za kradzież wina w butelkach z piwnicy; Jakóba Badenhausa, za sprzeniewierzenie; Szymona Wurcla i Jakóba Lilienfelda, za kradzież przez włamanie się.

Izaak Horowitz, faktor, zachorował wczoraj po południu nagle w Rynku, a po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez p. Webera, lekarza pułkowego, odwieziono go szpitala izraelickiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 4go: *Podróż po Warszawie*, Szobera, muzyka Sonenfelda.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły a niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

— D. 2go stycznia pogoda; term. od —3·0 spadł na —8·8 C. Barometr zaczyna opadać; o godzinie 7ej rano d. 3go stan jego był 754·0 millim., termom. —14·8 C. — Wiatr wschodni.

— W niedzielę d. 4go stycznia: śś. Tytusa i Eugeniusza; w poniedziałek 5go: śś. Emiliana i Telesfora.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Dzieł poetycznych i dramatycznych Fryderyka Schillera, illustrowanych przez znakomitych artystów, wyszedł nakładem H. Altenberga zeszyt 23 i 24. Pierwszy obejmuje dalszy ciąg dramatu *Intryga i miłość*, od sceny 5 aktu I do sceny 4 aktu III, z 6 illustracyami; drugi: akt 4 *Dziewicy Orleańskiej* od sceny 1 do końca, oraz scenę 1 aktu I *Oblubienicy z Messyny* z 6 illustracyami. Wydawnictwo przypomina, że do ozdobnych tych dzieł zamówiło w najcelniejszej introligatorni w Lipsku okładki, których cena wynosi do obu tomów 3 złr., lub w płótno angielskie oklejone 2 złr. 40 c.

Przegląd powszechny ze stycznia zawiera: „Siła i prawo“ przez X. Maryana Morawskiego; „Księżna Amelia Galicynowa“ przez M.; „Trzechsetletni jubileusz kongregacyi Sodalisów Maryi“ przez X. Stanisława Załęskiego; „Odnowiciel zakonu Dominikanów we Francyi“ przez Henryka hr. Wodzickiego; „Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów“ przez X. Antoniego Langera. Przegląd piśmiennictwa, bibliografia. „Sprawozdanie z ruchu religijnego, społecznego i naukowego: „Słowianie na Węgrzech“ — „Z Prus zachodnich“ — „Z Berlina“, „Z Paryża“ — „Z Archeologii krajowej“ p. A. H. Kirkora, „Z wystawy sztuk pięknych“ przez E. Skrochowskiego, „Konkurs jubileuszu św. Karola Boromeusza“.

Przyjaciel sztuki kościelnej, organ Towarzystwa św. Łukasza w Krakowie, zakończył z Nowym Rokiem drugi swój rocznik. Pismo to świetnie wywiązuje się z swego zadania. Każdy Nr, obok wiadomości bieżących z dziedziny sztuki kościelnej, przynosi rozprawy treści estetycznej niepospolitej wartości, zdolne rozszerzyć zdrowe pojęcia i gruntowniejszą znajomość tak zabytków przeszłości, jak i współczesnych kierunków sztuki chrześciańskiej. W umiejętnem traktowaniu przedmiotu jest jeszcze tendencya spopularyzowania i obudzenia w szerszych kołach wiadomości niezbędnych, dla duchowieństwa i obywatelstwa, celem zachowania tego, co z przeszłości pozostało, a uchronienia się na przyszłość czy w nowych fundacyach czy restauracyach od barbarzyństw. Jak życzymy Towarzystwu św. Łukasza dalszego powodzenia w pięknem zadaniu, tak polecamy *Przyjaciela sztuki kościelnej*, którego doborową treść zdobią staranne ryciny.

Ostatni Nr zawiera: „Ważne rozporządzenie“, — „Jakie są zasady malarstwa religijnego“ przez Wład. Łuszczkiewicza. Kronika: „Kościół Felicyanek na Smoleńsku,“ „Kościół w Wawrzeńcach“ — „Witraże kolorowe,“ „Wielki ołtarz kościoła OO. Dominikanów w Krakowie,“ „Stalle intarsyjowane w Skalmierzu“ (z ryciną).

Theodora.

Nowy utwór dramatyczny W. Sardou, tego dziecka szczęścia *par excellence*, urodził się pod dobrą gwiazdą.

Głośna sprawa Sary Bernhardt, powołanej do odtworzenia głównej roli, zerwanie jej z Richepinem, czarna melancholja, przebyta w willi Saint-Adrene w otoczeniu reporterów paryskich, wreszcie zajęcie się całej prasy i szerokich kół artystycznych tą nową kreacyą, nadały „Teodorze“ jeszcze w kolebce europejski rozgłos. Nie dziw przeto, iż premiera tego pięcioaktowego dramatu, wystawionego z możliwym przepychem dnia 26 z. m. na scenie teatru Porte-Saint-Martin, jest dziś nietylko dla Paryża lecz i dla zagranicy jednym z naczelnych wypadków dnia. Sardou stanął dziś chyba u szczytu sławy i popularności. Na powodzenie jego najnowszego utworu złożyły się pierwszorzędne siły artystyczne Paryża, jako to: Sara Bernhardt, podjąwszy się roli największej jaka kiedy napisaną została, Massenet dorabiając muzykę do czterech aktów sztuki, Rubé, Chaperon i Robecchi, niezaprzeczenie najznakomitsi dziś w świecie dekoratorzy — wreszcie sam dyrektor teatru Duquesnel, łożąc na wystawę „Teodory“ przeszło 300,000 franków. Nie wspominamy o archeologach i malarzach, których rady i wskazówek zasięgano, o dziennikach, które na dni kilka przed pierwszem przedstawieniem poświęciły sztuce sążniste artykuły, a po premierze sprawozdania na naczelnem miejscu, o samej wreszcie publiczności, która tłumnie pośpieszyła ów „cud nad cudami“ oglądać, płacąc za miejsce bajeczne sumy. Taka premjera — nie ulega wątpliwości — możliwą jest tylko w Paryżu, w tej istotnej stolicy świata. Ale, oto w najpobieżniejszym zarysie treść dramatu. Rzecz dzieje się w r. 532 po Chrystusie w Konstantynopolu, za czasów panowania cesarza Justynjana, w chwili, gdy wybucha rokosz przeciwników monarchji, tak zwanego stronnictwa „zielonych.“ Na czele zbuntowanych stoi grek, Andreas, którego kochanką *incognito*, pod przybranem imieniem Myrty, jest własna małżonka cesarza, Teodora, ex-hecarka cyrkowa, podniesiona przez Justynjana do najwyższej w państwie godności.

Rokosz wybucha podczas wielkich igrzysk w hippodromie, którym z loży przygląda się cesarska para. Teodora ratuje swojego kochanka, ułatwiając mu ucieczkę, ale Andreas wie już teraz, kim jest owa tajemnicza Myrta, a cesarza niepokoić zaczynają dziwne przeczucia. Teodora, ośmielona jednak dotychczasową bezkarnością, śpieszy niebawem sama do kryjówki, gdzie się schronił wódz stłumionego powstania i tam następuje rozwiązanie dramatu.

Wpierw jeszcze zamówiła cesarzowa u starej egipcyanki, Tamaris zwanej, eliksir cudotwórczy, który ma jej zjednać na zawsze chwiejne serce Justyniana. Obecnie miłością szalona, zniewala Andreasa do wypicia tego napoju. Ale Tamaris, należąca sama do rokoszu i wiedząc dla kogo eliksir ów był pierwotnie przeznaczony, zamiast napoju miłosnego, daje Teodorze — truciznę. Andreas wypija ją i pada nieżywy. W tejże chwili ukazuje się poseł Justyniana szpiegującego żonę i wręcza Teodorze w jego imieniu sznur jedwabny (oznaczający wyrok śmierci).

Teodora obnaża szyję, całuje trupa kochanka i pewnym głosem rzecze do posła: „Uczyń swoją powinność. Jam gotowa!“

Rozwiązanie to, aczkolwiek niezgodne z historyczną prawdą — Teodora bowiem umiera w podeszłych latach na raka w żołądku — chwali krytyka, jako niezmiernie efektowne. Z licznych dramatycznych wielce sytuacyj, w akcyę wplątanych, podnosimy tylko scenę, gdy pojmany sojusznik głównego wodza rokoszu, Marcellus, zdradzić ma wobec cesarza jego imię. Wzięty zostanie na tortury i z pewnością wszystko wyśpiewa, zatem zgubi nietylko wodza zbuntowanych, ale i.... kochanka Teodory. W chwili gdy go wprowadzić mają, ona, zamieniwszy z nim kilka słów półgłosem, przebija go sztyletem, który jako ozdobę nosi we włosach. Coś uczyniła?! — woła jej cesarz. „Nic — odpowiada spokojnie Teodora — w tej chwili poważył się obrazić mój majestat cesarski i ukarany został... zabiłam go!“

Dramat rozpada się na pięć aktów i ośm obrazów, z których każdy jest arcydziełem pod względem świetności wystawy i historycznej ścisłości odtworzenia. Kolejno — jak wielkie fantasmagorje przeciągają przed oczami widzów obrazy przepychu i grozy, w które tak obfitowały czasy bizantyjskich możnowładzców. Sala audyencyonalna w pałacu cesarskim, kulisy olbrzymiego hippodromu, gdzie mieściły się dzikie zwierzęta, mieszkanie Andreasa przedstawiające *atrium* staro-greckiego domu, gabinet Justyniana, arcydzieło odtworzenia bizantyjskiej architektury, loża cesarska w hippodromie uważana za ostatnie słowo wspaniałej *mise en scène*, podziemia pałacu, podziemia hippodromu — oto ich długi szereg. Czy Sardou istotnie stworzył rzecz znakomitą, czy oparł przeważnie rzecz całą na przepysznej wystawie, czy wreszcie „Teodora“ jako utwór dramatyczny przewyższa poprzednie jego prace? o tem dziś jeszcze sądzić trudno, nie mając w ręku samego tekstu dramatu. To tylko rzeczą pewną, iż „Teodora“ taka, jaką ją stworzyli wspólnemi siłami Sardou, Sara Bernhardt, dyrektor Duquesnel *et consortes* jest ostatniem słowem scenicznego widowiska naszych czasów. Wystawienie tego dramatu stanowi godne *pendant* do bejreuckich oper Wagnera. Zaznaczamy dziś tylko,

że pierwszy to bodaj dramat historyczny, nic a nic w sobie konturnowego nie mający, powiedzmy wprost — zmodernizowany. Osoby działające mówią najzwyklejszym językiem naszej dzisiejszej potocznej mowy, a nawet, jedyna jaką czytaliśmy, scena sprzeczki małżeńskiej między Teodorą a Justynianem, przypomniała nam żywo najświeższej daty powieści francuskie, osnute na tle mieszczańskiego życia Paryża. Czy rodzaj to lepszy zobaczymy —w każdym razie jest to nowy sposób traktowania historycznego tematu. Niebawem ukaże się „Teodora" na naczelnych scenach świata. W przeddzień pierwszego przedstawienia w Paryżu zawarł już Sardou umowę z dyrekcyami kilku teatrów zagranicznych, otrzymawszy na początek 900,000 franków. (*Kuryer Warszawski*).

Awans na kolei Karola Ludwika.

B. Urzędnicy administracyjni:

Na starszego urzędnika III. kategor. II klasy Łopuszański Henryk. Na urzędników IV. kategor. II kl. Kożuszek Wojciech, Fiałkiewicz Adam, Trattnig Karol, Jurystowski Józef, Hahn Robert, Schönauer Alojzy. Na urzędników IV kat. III kl. Besley Franciszek, Spitzer Adolf, Bernkopf Franciszek, Closmann Emil, Wiewiórowski Józef Antoni, Hoenl Fryderyk, Młaszewski Erazm, Chalecki Józef Antoni, Szyjkowski Antoni, Wenderling Karol, Dormus Fryderyk, Kotula Karol, Dr Schlag Juliusz. Na oficyałów I kl. Szultz August, Strzelbicki Julian, Thelen Karol, Latour Jan, Czyczajczuk August, Adler Walenty, Leszczyński Teodor, Pohl Jan i Dr Altmann Ferdynand, tytul. koncypista, Na oficyałów II kl. Possinger Ferdynand, Lewicki Waleryan. Deutschmann Ludwik, Hemerka Franciszek. Na kancelistę I kl. Baumfeld Jakób, Na oficyałów III kl. Han Leon, Tracz Józef, Nemec Antoni, Gutkowski Józef, Samborski Szczęsny, Zaroffe Gustaw, Czosnek Wojciech, Zachajkiewicz Kornel, Wachtel Karol, Janota Henryk, Palusiński Franciszek, Koronowicz Józef, Buszczakowski Leon, Buzarów Michał, Gawlikowski Stanisław, Kowalski Bolesław, Dubieński Józef. Na kancelistów II kl. Schwanzara Franciszek, Ludwig Jakób, Horaczek Karol, Matzner Ferdynand, Wyczkowski Alfons, Pichler Wilhelm. Na oficyałów IV kl. Zanderer Edmund, Rzechaczek Rudolf, Laśkiewicz Karol. Na kancelistów III kł. Jerzabek Edward, Leichter Franciszek, Hock Wacław, Handel Jan. Na oficyałów V kl. Tyralski Ludwik, Nowakowski Stanisław, Walc Józef, Kubala Fraciszek, Adler Karol, Morbitzer Rudolf, Semler Ludwik, Piwernetz Antoni. Na kancelistów IV kl. Dignas Michał, Sokołowski Konstanty, Gibas Franciszek, Michniewicz Władysław, Schorr Izydor, Seelig Karol, Holtzer Maksymilian, Staschko Jan, Dębicki Ignacy, Krzeczowski Rudolf, Podgórski Marceli, Zimmermann Antoni, Wójtowicz Franciszek, Nowak Karol Wiktor, Ząbkowski Karol, Okoń Zygmunt, Stojan Bartłomiej, Lewandowski Józef, Wirstlein Andrzej, Bodnar Władysław, Szeliński Józef, Töpper Józef. Na oficyałów VI kl. Misiągiewicz Alfred, Erdt Ludwik, Myczkowski Konrad, Gutkowski Radosław, Pollak Hugon. Na kancelistów V kl. Strauss Maksymilian, Moskwa Stanisław, Glück Henryk, Menhard Mateusz, Rzicha Bolesław, Turek Karol młodszy.

C. *Dodatek roczny otrzymali*: Starszy inspektor Goebel Karol, starszy inżynier Teisseyre Henryk, starszy inżyn. Woyer Rudolf, starszy ekspedytor Weiss Maksymilian, starszy inżyn. Stummer Karol, ekspedytor Gerstinger Jan, inż. asyst. Dydyński Leon, oficyałowie Bauch Władysław i Proczkowski Stanisław;

D. *Podwyższenie dodatku rocznego otrzymali*: Starszy inżynier Niedzielski Teodor, inżynier Storch Wacław i oficyałowie Mirecki Kazimierz, Stojowski Władysław, Antonosiewicz Leon, Fuchs Zygmunt i Brachaczek Franciszek.

Ze służby awansowało 144.

Gospodarstwo handel i przemysł.

29 ciągnienie losów krakowskich.

Po 30 złr. wygrały następujące

Nra: 341, 568, 614, 1877, 1,345, 1,392, 1,893, 2,916, 3,490, 4,204, 5,074, 5,233, 6,008, 6,640, 6,749, 7,030, 7,253, 7,686, 7,837, 8,007, 8,118, 8.435, 8,668, 9,077, 9,499, 10,002, 10,077, 10,081, 10,180, 10,261, 10,529, 10,663, 10,675, 10,760, 10,871, 11,334, 11,709, 12,295, 12,344, 12,501, 13,308, 13,607, 13,632, 13,931, 14,142, 14,229, 14,290, 14,304, 14.438, 14,828, 14,963, 15,157, 15,571, 15,614, 15,674, 15,705, 16,088, 16,111, 16,132, 16,259, 16,983, 17,069, 17,565, 17,976, 18,499, 18,569, 18,809, 19,212, 19,507, 19,560, 19,926, 20,032, 20,046, 20,621, 20,653, 20,719, 20,773, 20'831, 21,122, 21,856, 22,511, 23,037, 23,769, 24,006, 24,231, 24,305, 24,309, 24,330, 24,334, 24,361, 24,432, 25,099, 25,116, 25,765, 26,148, 26,271, 26,453, 26,618, 26,771, 26,785, 27,042, 27,193, 27,322, 27,332, 27,420, 27,938, 27,983, 28,021, 28,245, 28,291, 28,582, 28,609, 28,693, 28,720, 29,019, 29,035, 29,137, 29,139, 29,170, 29,331, 29,451, 29,565, 29,606, 29,694, 29,754, 30,424, 30,537, 30,551, 30,747, 31,461, 31,468, 31,568, 31,646, 31,881, 32,175, 32,306, 32,793, 33,058, 33,073, 34,046, 34,118, 34,354, 34,604, 34,845, 34,931, 34,971, 35,174, 35,359. 35,545, 36 047, 36,317, 36,596, 37,199, 37,778, 37,886, 37,810, 37,818, 39,131, 39,148, 39,314, 39,603, 39,695, 40,097, 40,215, 40,767, 41,383, 42,024, 42,810, 42,971, 43,113, 43,261, 43,366, 43,548, 43,756, 43,939, 44,354, 44,675, 44,757, 45,248, 45,921, 45,965, 46,134, 46,182, 46,441, 46,688, 46,936, 47,078, 47,798, 47,810, 48,660, 49,117, 49,184, 49,235, 50,222, 50,309, 50,477, 50,489, 50,604, 50,678, 50,854, 50,862, 50,890, 51,256, 51,675, 51,979, 52,300, 52,382, 52,436, 53,234, 53,252, 53,302, 53,414, 53,658, 53,749, 54,014, 54,025, 54,118, 54,368, 54,475, 54,518, 54,981, 55,075, 55,830, 56,070, 56,132, 56,741, 56,749, 56,823, 56,908, 57,502, 57,558, 58,441, 59,041, 59,108, 59,176, 59,884, 59,992, 60,021, 60,147, 60,781, 60,857, 61,055, 61,546, 61,642, 61,738, 62,196, 62,549, 62,555, 63,258, 63,528, 64,061, 64,297, 64,944, 65,004, 65,256, 65,523, 65,973, 66,127, 66,334, 66,509, 66,570, 67,920, 68,086, 68,208, 68,403, 68,664, 68,783, 68,793, 69,383, 69,502, 69,509, 69,809, 70,745, 70,861, 71,478, 71,541, 71,788, 71,818, 71,984, 72,204, 72,274, 72,393, 72,412, 73,204, 73,443, 73,508, 73,512, 73,915, 73,941, 74,260, 74,312, 74,338, 74,675, 74,762.

Wykaz dochodów
Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. złr.	c.	Razem * złr.	c.
1884						
Od 11 do 20go grudnia 1884 r.	* 230,227	27	75,848	03	306,075	30
Od 1go stycznia do 10go grudnia	7,517,208	59	1,937,224	69	9,454,433	28
Razem	7,747 435	86	2,013,072	72	9.760,503	58
1883						
Od 11 do 20go grudnia 1883 r.	244,643	03	54,429	62	299,072	65
Od 1go stycznia do 10go grudnia	7,728,630	74	1,808,815	54	9,537,446	28
Razem	7,973,273	77	1,863,245	16	9,836,518	93

* W tem zawarte są dochody Jarosławsko-Sokalskiej kolei złr. 6,796 c. 64.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE).

Wydział stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich rozdał w grudniu z. r. z odzieży ciepłej, sprawionej z funduszów Towarzystwa w szkole I 13 bluzek, w skole II 6 bluzek, w szkole III 15 bluzek, w szkole IV 22 bluzek, w szkole V 6 bluzek, w szkole VI 4 kaftany, w szkole VII 19 bluzek, w szkole VIII 20 bluzek, w szkole IX 8 kaftanów, w szkole X 50 kaftanów, w szkole św. Katarzyny 20 kaftanów i spódniczek, w szkole wydziałowej żeńskiej 18 sukienek i kaftaników, tudzież 2 pary trzewików. Bluzki i kaftany sprawione były z ciepłego barchanu, kaftany żeńskie uszyte w szkołach żeńskich, bluzki męskie w większej części w szkole wydziałowej żeńskiej i w szkole, będącej pod kierunkiem panny Pogonowskiej.

Na rzecz Towarzystwa przysłała p. Seweryna Górska 21 sztuk odzieży, pochodzącej z własnoręcznej pracy jej uczennic, następnie przysłał JE. X. kan. Schindler 50 złr. i N. N. 10 złr. w. a.

Imieniem kamitetu składa za te dary najserdeczniejsze podziękowanie *Dr Zoll.*

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Polski donosi:

„Dziś o godzinie 10 rano zebrała się u ks. Adama Sapiehy konferencya producentów i kupców dla omówienia środków celem zapobieżenia obecnemu przesileniu rolniczemu. W konferencyi tej bierze udział także JE. hr. Alfred Potocki."

W sprawie egipskiej miała Rosya, jak donosi paryski korespondent *Neue fr. Presse*, podać nowy projekt, pojednawczy, który miał się podobać rządowi francuskiemu, może już z tego powodu, żeby się od protekcyjnego popierania przez Niemcy wyswobodzić, i zapewne zyska przychylne przyjęcie w Anglii. Niewiadomo tylko, jakie wobec tego zajmą stanowisko Niemcy i Austrya, jeżli Rosya bez poprzedniego porozumienia się z niemi pomienione propozycye poczyniła.

Wiadomość tę podajemy wogóle tylko na odpowiedzialność korespondenta *Neue fr. Presse.*

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 3 stycznia. *Wiener Ztg* donosi, że radcy sądowi Krzyżanowski w Nowym Sączu, Nowotny w Tarnowie i Szurek w Wadowicach na własne żądanie przeniesieni zostali do Krakowa. Radcami sądowymi zamianowani zostali: Zastępca nadprokuratora Leonard Łukaszewski w Krakowie radcą sądu krajowego w Krakowie, sekretarz rady w sądzie krajowym w Krakowie Dubowski radcą sądu w Tarnowie, sędzia powiatowy w Wiśniczu Wiśniowski radcą sądu w Nowym Sączu, a sędzia powiatowy w Liszkach Hankiewicz, radcą sądu w Wadowicach.

Wiedeń 3 stycznia. (*W*) Począwszy od r. 1885 zakazano rozpowszechniać w Austryi następujące dzienniki polskie: *Demokrata polski* i *Wytrwałość*, wychodzące w Brukseli; *Echo z Polski*, w Nowym Jorku; *Kuryer paryski*, *Wiadomości polskie* i *Zmowa*, w Paryżu; *Nadwiślanin*, w Chełmnie; *Ojczyzna* w Zurichu; *Przedświt* i *Równość*, w Genewie, wreszcie *Zwiastun Ewangieliczny* w Warszawie.

Berlin 3 stycznia. *Kreuz Ztg* wspominając widocznie półurzędownie o nieporozumieniu w sprawie kanału panamskiego, proponuje, aby zapobiedz niebezpieczeństwu, rozwiązaniem tej kwestyi na drodze porozumienia międzynarodowego, i dodaje, że Niemcy interesowane są w tej mierze niemniej, niż Francya i Anglia.

Berlin 3 stycznia. Tutejszy urząd spraw zagranicznych badał tytuł posiadania Lüderitza, odnośnie do zatoki St. Lucia, polecił zatknięcie tam sztandaru niemieckiego i zawiadomił o tem gabinet angielski.

Bruksela 3 stycznia. Doniesienie berlińskie o monarchicznej formie, jaka ma być nadaną państwu nad Kongo, tłumaczą tu w ten sposób, że nie chodzi tu o władzę zwierzchniczą, ale o pewnego rodzaju protektorat na wzór byłego wschodnio-indyjskiego Towarzystwa.

Rzym 3 stycznia. Keudell oświadczył rzymskiemu korespondentowi *Corriere della sera* w sprawie niemieckich linij żeglużnych, że w sferach decydujących przyjęto stanowczo Tryest za główną stacyę parowców, i że w istocie delegowany przez ks. Bismarka był w Tryeście, a później udał się do Brindisi w celu zbadania tamtejszego portu. *Corriere* donosi, że Mancini zamierza z tego powodu podać się do dymisyi.

W tutejszych sferach handlowych wyrażono kilkakrotnie obawę, że przeniesienie dyskusyi nad liniami parowców niemieckich na pole polityki, może być dla interesów Włoch raczej szkodliwe, niż pomocne.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 stycznia. Wobec krytykujących uwag *N. fr. Presse* przeciw rzekomej tendencyi rozszerzenia, jaką objawiać ma zarząd banku austryacko-węgierskiego, ogłasza jeneralny sekretarz tego banku, Leonhardt, poufny okólnik, rozesłany jeszcze w lutym w r. 1884 do wszystkich zarządów filij tego banku; z okólnika tego okazuje się, że główny zarząd bankowy już wówczas, wykazując ogólne niekorzystne położenie przemysłu, a zwłaszcza przemysłu cukrowego zbyt zaangażowanego, tudzież przemysłu zbożowego, uważał za rzecz konieczną zwracać baczną uwagę na stosunki firm w ogólności, a zwłaszcza na stosunki wspomnianych dwóch gałęzi przemysłowych i zalecał, aby przy eskontowaniu postępowano sobie z największą przezornością. Okólnik ten poleca, również, aby przy przyjmowaniu weksli zwracano baczną uwagę nawet na firmy, które posiadają jeszcze kredyt, których interesa jednak nasuwaćby mogły pewne wątpliwości. Najściślejszej jednak krytyce podpadać mają weksle, jakie te same firmy lub osoby wzajemnie sobie podpiszą, lub weksle podpisane przez osoby spokrewnione. Weksle takie mają być z reguły odrzucane, a wyjątki dopuszczone być mogą tylko przy uwzględnieniu szczególnych lokalnych stosunków kredytowych i jeśliby systematyczne odrzucanie weksli mogło wywołać niebezpieczne komplikacye. Okólnik ten, zalecając baczną uwagę na kasy oszczędności; towarzystwa zaliczkowe i kredytowe oświadcza, że zarządy filii bankowych spełnią zupełnie swe zadanie, jeżli przy użyciu środków bankowych postępować będą z należytą oględnością.

Okólnik ten wzywa wreszcie zarządy, aby wywierały odpowiedni wpływ na komitety cenzorskie, a ewentualnie użyły swego prawa *veto.*

Rzym 3 stycznia. Posłowie chińscy Li-Fong-Pao i Shutsin-Tschen udają się do Berlina wskutek otrzymanego z Berlina telegramu.

Paryż 3 stycznia. *National* utrzymuje, że rząd francuski zakupi terytoryum Scheidsaid.

Londyn 3go stycznia. Gladstone jest już od kilku dni słaby, tak, iż musiał zasięgnąć porady lekarskiej. Noc przepędził niespokojnie. Dziś stan zdrowia jego polepszył się, wskutek czego był obecnym na posiedzeniu rady gabinetu.

Londyn 3 stycznia. Gladstone cierpi na podobną słabość, jak przed dwoma laty, która sprawia bezsenność

Londyn 3 stycznia. Wczoraj na kolei podziemnej między Gowerstreet a Kings Cross, nastąpiła eksplozya prawdopodobnie dynamitu, wskutek czego okna pociągu kolejowego zostały rozbite a gaz zagasł nagle. Budynki przy murach tunelu zostały uszkodzone, a trzy osoby lekko ranne.

Madryt 3-go stycznia. W Granadzie dało się znów uczuć trzęsienie ziemi. Ludność przerażona ucieka stamtąd. Szczegółów dotąd brak. Liczba ofiar w prowincyi Granadzie wynosi 910 osób od dnia 25 grudnia.

Kursa. — Wiedeń 3-go stycznia 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82 20 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 97·70. — Renta srebr. 83·20. — Renta złota 104·10. — 6% Renta złota węgierska 123·15. — 4% Renta złota węgierska 96·—. — Losy z r. 1860 135 50. — Akcye Banku Austr. Węg. 865·— — Akcye kredyt. 298·30. — Londyn 123·40. — Napoleony 9 76½. — Lombardy 145·50. Losy roku 1864 171·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 267·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 197 50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 170 75. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·75. — Losy prem. węgiersk. 116 25. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148 25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 171 50. — 6% Listy zast. hipot. 101·20. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100 —.— Akcye kolei Siedmiogr. 179 50. — Marki 60·30. — Ruble 128·—. — Dukaty 5·80— Srebro —·—. — Akcye Anglo-Aank — ·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 3 stycznia. — Banknoty custryackie 165·95 — Krótki Wiedeń 165·70. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. — ·—. — 5% Llsty zast. Polskie 65·05. — 4% Listy Likwida. Polskie 58·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 111·—.— Akcye austr. kredytowe 509·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobowy	pospieszny	mięszany
Kraków odjazd	10·46 ra.	9·13 wiecz.	10·49 wie.
Lwów przyjazd	9·7 wie.	5·16 rano	11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·13 rano { Tarnów przyja. 9·7 rano; Rzeszów „ 12·10 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd: 11·5 przed poł.; Wieliczka przy.: 11·49 przed poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa	osobowy	mięszany	pospieszny
Lwów odjazd	3·45 ra.	4·43 wie.	10·26 w noc.
Kraków przy.	2·33 pop	5·10 rano	6·48 rano

Ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd 6·15 rano. Kraków przyjazd 7·53 wieczór.

Z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·15 wieczór; Kraków przyjazd 6·58 „

Z Wiednia	osobowy	pospieszny	mięszany
Wiedeń odjazd	8 rano	11 rano	2·25 popł.
Kraków przyjazd	9·42 wie.	8·30 wiecz.	7·22 rano

Z Wiednia	osobowy	mięszany
Wiedeń odjazd	8·30 wie.	9·40 wie.
Kraków przyjazd	9·45 ran.	5·27 popł.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 Stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	126 —	127 —
Marki niemieckie	59 75	60 40
Dukat ważny	5 73	5 82
20-to frankówka ważna	9 70	9 80
Imperyał ważny	10 —	10 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 50	82 30
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 25	102 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 50	— —
4½% „ „	90 50	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	86 50	87 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 50	91 25
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 75	93 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 —	88 —
5% „ „ „ „ „ „	98 75	99 50
6% „ „ „ Banku Hipot. „	100 50	101 75
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 25	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	55 —	58 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 25	97 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	266 —	268 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	195 50	197 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	283 —	288 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 —
„ „ Stanisławowa	23 25	24 25
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	13 25	13 60
„ „ węgier. „ „	7 10	7 60
Wiedeń 2 Stycznia.		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	82 10	82 25
4⅖% „ srebrna	83 20	83 40
4% „ złota	104 10	104 25
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 20	135 70
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 25	140 75
„ „ 1864 „ 100 „	171 —	171 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 50	169 50
Losy Como-Renten za sztukę	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	102 —	102 50
Galicyjskie „ „	102 —	— —
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	100 50	101 50
Węgierskie „ „	100 75	101 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	100 40	100 00
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	146 —	146 50
6% Renta węgierska złota	123 25	123 40
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	105 50	106 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	96 —	96 50
Boden-Credit austryacki . 80 „	217 —	218 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	293 10	293 40
„ Bank węgierski . 200 „	305 50	306 —
Depositen-Bank . 200 „	200 50	201 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	660 —	670 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	859 —	861 —
Unionbank . 100 „	73 75	74 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 —	145 50
Wied. Bankverein . 100 „	101 —	101 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	60 —	62 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	179 25	180 —
Douau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	527 —	529 —
Elżbiety . 210 „ „	232 —	232 50
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	195 50	196 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2310	2315
Franciszka Józefa . 200 „ „	207 25	207 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	267 —	267 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	148 50	148 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	197 —	197 50
Nordwest austr. . 200 „ „	172 25	173 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	177 —	177 50
Rudolfa . 200 „ „	181 75	182 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	179 50	179 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	303 —	303 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	145 60	145 90
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 50	249 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	172 75	173 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	170 25	170 75
„ Westb. . 200 „ „	173 50	174 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	122 —	122 50
4½% „ „ papier 50 lat	97 50	97 70
3% prem. Bod, Cred. allg.	96 50	97 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	99 60	101 10
6% Zakła. kredyt. krak. 36 lat	99 50	99 75
5½% „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 40	92 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 20	99 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 20	99 75
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	87 —	87 75
6% „ Bank Hipot. lwow.	100 50	101 —
5% „ „ „ „ prem.	97 50	98 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	— —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 70	102 85

	płacą	żądają
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	99 90	100 30
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 30
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	98 —	98 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 50	100 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	99 25	99 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	119 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	110 50	111 —
„ za 200 Mrk. nie op.	116 50	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 40	106 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	— —	107 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	105 —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	89 80	90 10
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	99 30	99 60
Jarosław 300 „ „	97 75	98 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	99 80	100 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 30	102 80
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 —	102 25
„ „ Em. 1874 200 m. „	126 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	114 50	115 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	86 20	86 45
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	98 25	98 75
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	189 75	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	147 50	148 —
„ „ . 200 złr. 5%	124 —	124 50
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	104 50	105 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 50	100 —
„ „ II Em. 200 „ „	97 25	97 75
„ Nordost . 300 „ „	97 25	97 75
„ „ złotem . 200 „ „	121 75	122 —
„ Westbahn . 200 „ „	— —	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	99 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	— —	— —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	— —	— —
„ Węgierskie . „ 100	115 75	116 —
3% „ Tureckie . fr. 400	21 10	21 50
Kredytowe . złr. 100	— —	— —

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	41 75	42 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	114 50
Insbrucku . „ 20	— —	— —
Keglewicha . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . „ 20	— —	— —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	42 25	43 —
Palfy . „ 42	36 75	37 25
Rudolfa . „ 10	18 25	18 75
Salma . „ 42	56 50	57 —
Salzburgskie . „ 20	23 —	23 50
St. Genois . „ 42	50 75	51 25
Stanisławowskie . „ 20	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	130 —	131 50
4% . „ 50	68 —	— —
Waldsteina . „ 20	— —	28 —
Windischgrätza . „ 20	36 50	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 80	5 82
20 frankówki	9 75	9 76
Imperyały rosyjskie	10 02	10 04
Funty szterl. angielskie	12 27	12 32
Liry tureckie złote	11 03	11 05
Marki niemieckie za 100 marek	60 25	60 35
Rubel papierowy za 100	127 —	127 50
Lwów 2 Stycznia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „	91 50	92 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 —	100 —
6% „ „ Banku hip. gal.	101 30	102 30
6% „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 —	102 25
6% „ pożyczki krajowej	102 75	104 —
Warszawa 2 Stycznia. (rub. kop.)		
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	97 —	97 25
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	87 20	87 50
kupon	— —	31

Złota Księga Szlachty Polskiej.

Otwiera się przedpłata po 6 złr. za egzemplarz,

na rocznik ósmy.

Rodziny, pragnące być pomieszczonemi w Roczniku ósmym, uprasza się o **jak najwcześniejsze zgłoszenia.** (108-1-6)

Poznań, Ś. Marcin 43, w grudniu 1884 r.
Teodor Żychliński.

Urzędnik emeryt,

mieszkający w Krakowie, może znaleść zatrudnienie. Oferty pod adresem „*Kontrola*" poste rest. Kraków. (109-1-3)

Fortepian

wiedeńskiej fabryki, używany, w dobrym stanie, jest do sprzedania. Wiadomość u pana **Drozdowskiego** w Krakowie, ulica Floryańska pod Nr. 18. (126-1-3)

BIEGŁY sprzedający

mający kilkoletnią praktykę w handlu płócien i bielizny, i władający doskonale językiem polskim i niemieckim, znajdzie miejsce zaraz w większym handlu płócien w Wrocławiu.

Łaskawe oferty z przesłaniem świadectw i fotografii uprasza się pod lit. **S. 38. Rudolf Mosse w Wrocławiu.** (72)

Poboczny zarobek

łatwy i zyskowny bez kapitału dla każdego (także pań).

Znajomość z osobami lepszych stanów pożądana. Oferty z podaniem obecnego zajęcia pod „Lohnender Nebenverdienst" przyjmuje biuro ogłoszeń p. f. Heinrich Schalek, Wien. (78)

URZĘDNICY, NAUCZYCIELE itp.

tudzież w ogóle osoby stanu, mające dostęp w lepszych kołach, znajdą przez prowizyjną sprzedaż bardzo dobrego towaru konsumcyjnego zyskowny poboczny zarobek. Łaskawe oferty pod „**Consum**" przyjmuje **biuro ogłoszeń** p. f **Heinrich Schalek, I. Wollzeile 14, w Wiedniu.** (75-1-8)

BOL ZĘBOW

wszelki, choćby najsilniejszy, usuwa nazawsze zaraz słynny „**LITON**", gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 70 i 40 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (73-1-16)

Bóg zapłać! Tysiąckrotne dzięki po wiele razy za przysłany mi **wyciąg olejku do uszów,** który mnie zupełnie wyleczył, gdyż znów bardzo dobrze słyszę, co jest zadziwiające, ponieważ zbliżam się do 80 lat. Jeszcze raz dziękując, zostaję z szacunkiem **Vosag von Andor.**

Ten (76-1-)

wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza Dr. Schipka jest z opisem użycia do nabycia za 1 złr. 50 ct. w **głównym składzie J. Löbla w Wiedniu IX. Seegasse 8.**

MĘZKIE osłabienie,

mianowicie wywołane przez **niszczące następstwa tajnych grzechów młodzieńczych i wyuzdań, pewnie i trwale** usunąć, wykazuje **jedynie** już w **wielu wydaniach rozszerzona książka z rycinami:**

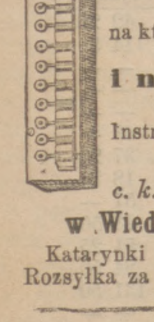
Dr RETAU's SELBSTBEWAHRUNG

Wydanie polskie: Cena 1 złr.
Wydanie niemieckie: Cena 2 złr.

Tysiące osób znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a przez używanie poleconego w książce sposobu leczenia, odzyskało napowrót swe **zdrowie.** Za nadesłaniem opłatnem należytości nastąpi opłatna przesyłka w kopercie przez **Verlags-Magazin Br. Bierey w Lipsku,** Neumarkt Nr. 17.

W Krakowie do nabycia **w księgarni J. M. Himmelblaua.** (71-1-15)

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!



Melodyjne trąbki

na których każdy natychmiast może grać.
Najgustowniejszy (3064-4-4)
i najstosown. podarunek
dla młodzieży i dorosłych!
Instrument z nauką i nutami koszt. 2 złr.

M. Bauer,
c. k. nadwor. fabrykant harmonijek
w Wiedniu, VII., Kaiserstrasse 50.

Kataryuki dla dzieci i harmonijki najtaniej. — Rozsyłka za zaliczką. — Odprzedającym zniżka.

OBRAZKÓW ŚWIĘTYCH

wielki wybór — otrzymał handel
H. Kretschmer
w Krakowie, róg Rynku i ulicy Szewskiej pod Nr. 2. (3040-10-10)

Pain-Expeller z „kotwicą"!

W obecnej ostrej i zmiennej porze roku **zasługuje ten doświadczony domowy środek na szczególniejszą** uwagę i przypomnienie. Zarazem jednak nadmienić wypada, iż znane **zdumiewające skutki** w **gościu, reumatyzmie, zaziębieniach itd. itd.** osiągnięte zostały jedynie zapomocą prawdziwego „Pain Expelleru z kotwicą." Należy uważać przeto przy zakupnie tego preparatu dobrze, czy opatrzony jest znakiem fabrycznym „**czerwoną kotwicą**", wyrobu zaś bez tego znaku, jako nieprawdziwego, nie przyjmować; Pain-Expelleru dostać można po cenie 40 lub 70 centów — stosownie do wielkości flaszki — we wszystkich prawie aptekach krajowych. (2829-2-5)

F. Ad. Richter i Sp.,
c. k. dostawcy nadw. i właściciele apt. w **Wiedniu.**
Centralny skład na Austryę:
Dra. Richtera apteka pod „**Złotym Lwem**" w Pradze I, Niklasplatz Nr. 7.

Un jeune professeur

nouvellement arrivé de Paris désire donner des leçons de Français. — S'adresser à Mr *Ramade,* poste rest. Podgórze. (3147-2-2)

Polska Spółka handlowa w Hamburgu,

rozsyła opłatnie w woreczkach po 5 kilo brutto **kawę:**

Mokkę arabską	5 kilo złr.	7·40
Jawę złotą Menado	„ „	6·10
Ceylon perłową	„ „	5·80
Ceylon plantacyjną	„ „	5·30
Cuba	„ „	5·10
Santos	„ „	4·30
Mokkę afrykańską	„ „	3·90

Herbatę w paczkach po 1 kilo — po 3 złr., 4 złr., 5 złr. i wyżej.

Cło od 5 kilo kawy wynosi 2 złr., od 1 kilo herbaty 1 złr., które kupujący na miejscu opłaca.

Próbki wysyłamy na żądanie za przesłaniem 10 ct w markach pocztowych. (122-2-39)

Adres: *Polnische Handelsgesellschaft S. Dołkowski & Co., Hamburg, Valentinskamp 83.*

Skład Nasion i Herbaty

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 10,
poleca do zasiewu w inspektach nasiona warzywne;

kupuje nasiona warzywne i pastewne, produkcyi krajowej z ostatniego zbioru i Panów mających takowe do pozbycia uprasza o nadesłanie próbek i cen.

Otrzymał świeży transport Herbaty Chińskiej w wyborowych gatunkach i poleca po cenie:

Herbaty familijne po złr. 2·30, 2·80, 3·30, złr. 3·80, 4·30; Pecco (kwiat) 5 złr.; Okruchy z najlepszych gatunków po złr. 1·70 i 2 złr. za pół kilogr.

Wina francuskie oryginalne, skład komisowy własny *pp. Schröder et de Constans S. Thadée w Bordeaux.*

Czerwone na butelki, Médoc złr. 1 ct. 25, Chateau St. Pierre, St. Estèphe złr. 1·50, Margaux, St. Emilion 2 złr., Pontet Canet złr. 2·25, Château Larose złr. 3·50. Białe Haut Barsac złr. 1·50, Sauternes złr. 1·75. *Koniak* (Cognac Vieux) złr. 2·50.

Likiery.

Liquer de Fort Royal (Ile Martinique) Anisette superfine, Crême de Mokka, Cacao à la Vanille, de Thé, de Ananas, butelki oryginalne po złr. 4·75.

Curaçao Triple *Sec de la Côte St. André,* butelka 7 złr. (3127-7-)

Z fabryki J. Wys. Ks. Montléart w Izdebniku, *Likiery zdrowia* rektyfikowane nalewki Litewskie, *Jarzębinka* i *Lasówka,* butelka po 90 cnt.

Bulion po złr. 4·60 za pół kilogr.

Słynna Maść Aachener Thermensalbe, przeciw martwym kościom i stwardniałym gruczołom u koni, słoik po 4 złr.

Ernest Tauscher,

skład naturalnych roślin i kwiatów w Wiedniu, I., Rothgasse 5,



rozsyła rzetelnie i punktualnie wszelkie rodzaje wieńców, bukietów, garniturów ślubnych i świeżych kwiatów naturalnych.

Wspaniała nowość: salon. i pokojowa ozdoba, bukiety à la Makart. (3012-27-)

Katalog z licznemi rodzinami po podaniu adresu posyła natychmiast opłatnie i darmo.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym** oraz **katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable. — W Krakowie w aptekach p. p. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (2437-13-26)

MUNKA SŁYNNE ORYGINALNE

pancerne łańcuszki do zegarków,

których trudno **odróżnić** od prawdziwych. 5 lat pisemnego poręczenia. (2893-7-10)



Prawdz. w ogniu pozłac. **Oryginal. wiedeński pancerny łańcuszek** z patent. kółkiem i haczykiem złr. 3, najlepszy 5 złr.

Damski łańcuszek do zegarka modny z frendzlą złr. 3·50. **Łańcuszki z walcowanego złota, dokładne kopie łańcuszków z prawdziwego złota** złr. 4, 5, 6, 8. **Zwrócę potrójną wartość, jeżeli łańcuszek ten zczernieje.** — Za gotówkę lub za zaliczką wysyła jedynie i wyłącz. **M. MUNK jun. w Wiedniu,** I., Wollzeile 35 i IV. Hauptstrasse 3.

Daję 6% odsetek

za każdą kwotę i **zabezpieczenie na 1. hipotece domu;**

daję dom w Wiedniu z 6% dochodem **za** żelazo, cukier, drzewo, lub **dowolne towary,** za willę, grunt pod budowę, **majątek ziemski,** fabrykę itp. gdziekolwiekbądź. Łaskawe oferty pod **U. 895** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu I.** Seilerstätte 2. (3078-4-5)

BIURO SPEDYCYJNE S. Fleischnera w Wiedniu,

I. Dorotheagasse 9,

udziela wyjaśnień o stosunkach komunikacyjnych, przyjmuje do wykonania opakowania wszelkiego rodzaju, uskutecznia prócz tego każdy komis lub zakupno z Wiednia dla prowincyi za mierną prowizyą. Potrzeba tylko listownie dokładnego opisu żądanego przedmiotu. (2822-8-12)

Wskutek **bezpośredniego** sprowadzenia **z za morza** po następnych **bardzo tanich** cenach

towary kolonialne, łakocie, ryby,

pocztą **opłatnie za 5 kilo** w wal. austr. przy uznanej **bardzo rzetelnej** usłudze.

Mokka wybor. b. szlachetna ognista	złr.	5·—
Menado wyborna wielkoziarn. brunatna	„	5·—
Ceylon perłowa doskonała mocna	„	5·—
Karlsbad. mieszau. wyborowa	„	4·60
Karlsbad. mieszau. najlepsza	„	4·30
Ceylon plantacyjna wspaniała piękna	„	4·75
Ceylon plantacyjna najlepsza mocna	„	4·25
Cuba niebiesko zielona bardzo lubiana	„	4·25
Wiedeń. mieszan. wyborowa	„	4·30
Wiedeń. mieszan. najlepsza	„	4·—
Złota jawa wielkoziarn., łagodna	„	4·60
Żółta jawa silna, łagodna	„	4·—
Cuba perłowa silna, piękna	„	4·36
Perłowa mokka b. dobra silna	„	4·—
Jawa zielona b. dobra, silna wydatna	„	3·75
Santos zielona silna, piękna	„	3·60
Campinos łagodno-mocna	„	3·44
Rio prawdz. silna czysta	„	3·25
Afryk. Mokka małoziarnista brunatna	„	3·15
Ryż stołowy złr. 1·15, 1·30 i	„	1·50
Perłowe sago prawdziwe indyj.	„	1·60
Rodzynki sułtańskie bez pestek	„	2·30
Migdały maroypanowe słodkie	„	4·36

Kawior świeży elbiań. gruboziar. kilo	złr.	2·—
Kawior uralski wielkoziar.	„ „	3·—
Śledzie holenderskie świeże, około 25	„	1·60
Śledzie tłuste świeże wielkie około 30	„	1·50
Śledzie tłuste świeże małe około 90	„	1·30
Śledziki delikatne słone małe około 200	„	1·30
Kielskie piklingi największe 45 szt.	„	1·75
Kielskie piklingi małe 150 sztuk	„	1·50
Śledzie łososiowe trwałe wielkie 30 szt.	„	1·90
Kielskie szproty około 200 szt. w skrz.	„	1·15
Kielskie szproty 2 kilo złr. 1·90, 4 kilo	„	3·50
Sardele prawdziwe brabandzkie kilo	„	1·50
Sardynki w oliwie 8/1 lub 16/2 pusz.	„	4·30
Sw. łosoś i homar 8/2 kilo pusz.	„	3·60
Sw. łupacz, dorsz sztokfisz, ozór morski 5 kilo skrz.	„	1·75
Herbata familijna czarna b. dobra kilo	„	4·—
„ „ „ wydatna	„	3·50
Rum Jamajka prawdziwy stary 4 litry	„	5·—
Arak de Goa najlepszy 4 litry	„	4·—
Koniak szampański wyborny 4 litry	„	7·—
Wanilia 3 strącz. 30 c., 6 st. 54 c., 12 st.	„	1·—
Świece stearynowe d. po 4, 5 lub 6 w pacz.	„	—·30

Kiełbasy, wędliny, szynki, suszone owoce, warzywa i konserwy owocowe, biszkopty i t. p.

E. H. Schulz w Altonie p. Hamburgiem, firma zał. **1864.**

Proszę niezamieniać mej firmy z naśladowcami mego handlu. (2300-8-12)

Karol Kuhn i Sp. w Wiedniu

mają zaszczyt polecić najprzedniejsze swe wyroby

pióra stalowe do pisania i rączki.

Znany doskonały gatunek, bardzo obfity wybór na każdy cel po różnych cenach, ciągle pomnażany nowemi gatunkami.

Dostać można we wszystkich handlach materyałów pisemnych. (1-1-24)

Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, butelka po 65 ct.

JANA HOFFA zgęszczony wyciąg słodowy
1 flaszka złr. 1·12, mała flaszka 70 ct.

JANA HOFFA słodowa czokolada zdrowotna
1/2 kilo I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, 1/4 kilo I. złr. 1·30, II. 90 cent.

Pewna nadzieja odzyskania napowrót straconego zdrowia.

Najulubieńsze i w smaku wyborne środki pożywcze publiczności, najbardziej upragnione i uznane środki pożywczo-lecznicze cierpiących.

Jana Hoffa wyroby słodowe, piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, słodowa czokolada zdrowotna, piersiowe cukierki słodowe i t. d. służą dla wzmocnienia ciała, podczas choroby i po chorobie, działają uśmierzająco na błony śluzowe przyrządów pożywienia i oddychania, a ich niezawodny skutek podziwia i używa nietylko publiczność, lecz także nauka. W przeszło 400 lazaretach wojskowych, które podczas lat wojennych 1866, 1869, 1870, 1877 i 1878 napełniły się wieloma tysiącami chorych i zranionych żołnierzy, byli cierpiący przez to posileni, wzmocnieni i zadziwiająco szybko wrócili do zdrowia.

Od 35 lat wyroby słodowe Jana Hoffa działały cudownie pomagająco w cierpieniach żołądka, płuc, piersi, w nieregularnem krążeniu krwi, w braku apetytu i bezsenności. Z ogólnem uznaniem ze strony lekarskiej poświadcza 59 odznaczeń od dostojnych osób ocenienie Jana Hoffa wyrobów słodowych w najrozmaitszych wypadkach chorób.

Wynurzenie podziękowania panu J. Hoffowi

w Wiedniu, I. Graben, Bräunerstrasse 8, wynalazcy i fabrykantowi wyrobów słodowych, ces. kr. nadwornemu dostawcy, c. k. radcy i t. d. i t. d.

Proszę o przysłanie 58 butelek piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego frachtem kolejowym za zaliczką. Przy tej sposobności z przyjemnością czuję się spowodowanym, do wynurzenia Panu najgorętszego podziękowania za znakomite skutki osiągnięte Pańskiem Jana Hoffa piwem zdrowotnem z wyciągu słodowego w mojej chorobie piersiowej.

Lwów, 3 marca 1884 r. **Ludwik Katerla,** inżynier kolei Lw. Cz. J.

Przesłane 3 flaszeczki zgęszczonego wyciągu słodowego oddały mi doskonałą usługę, upraszam zatem Pana o ponowne przysłanie 3 flaszeczek Pańskiego Jana Hoffa zgęszczonego wyciągu słodowego za zaliczką.

Kraków, 27 lutego 1884 r. **Jan Królikiewicz,** c. k. kapitan.

Polana pod Chrewlem, 6 czerwca 1883 r.

Proszę przysłać koleją za zaliczką 58 butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, 2 kilo Jana Hoffa zdrowotnej czokolady słodowej I. Oba wyroby bardzo dobrze mi służą. Z szacunkiem **Hrabia Bülow.**

Sieniawa, 8 października 1882 r.

Jestto dla mnie najprzyjemniejszy obowiązek, abym Panu najserdeczniej podziękował za doskonały skutek Pańskiego słynnego piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, gdyż po użyciu 40 butelek tego piwa wyzdrowiałem zupełnie z bardzo długo już trwającego nieżytu żołądkowego Z wysokim szacunkiem **M. Teitelbaum,** właściciel dóbr.

Czarna Radomyśl Przybysz, 20 listopada 1883 r.

Proszę o najspieszniejsze przysłanie 13 butelek Pańskiego wybornego piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego i 2 woreczków piersiowych cukierków słodowych za zaliczką pocztową, gdyż skuteczność w długoletniej astmie jest rzeczywiście znakomitą (po użyciu 36 butelek i 2 woreczków cukierków słodowych).

Antoni Broniewski, właściciel dóbr.

Tarnów, 8 marca 1878 r.

Wielmożny Panie! Pańskie wyborne Jana Hoffa wyroby słodowe okazały się u mojej żony, cierpiącej od dłuższego czasu na piersi, bardzo dobrze. Proszę jeszcze o 4 butelki Jana Hoffa zgęszczonego wyciągu słodowego po złr. 1·12 i 1 kilo Jana Hoffa zdrowotnej czokolady słodowej I. złr. 4·80 za zaliczką. Z wysokim szacunkiem

Jakób Zappe, inżynier miejski w Tarnowie.

Lwów, 17 marca 1883 r.

Proszę o przysłanie odwrotną pocztą 13 flaszek Pańskiego wybornego Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego za zaliczką pocztową. Z szacunkiem

Dr. **Ludwik Jurkowski,** kanonik we Lwowie.

Uznanie lecznicze ze strony lekarza.

Kołomyja, dawniejsza data.

Wielmożny Panie! Ponieważ Pańskie Jana Hoffa wyroby z wyciągu słodowego okazały się kilkakrotnie jako działające leczniczo w przewlekłych chorobach piersiowych, tudzież w rekonwalescencyi po ciężkich cierpieniach u bardzo schudzonych osób, przeto proszę ponownie (zamówienie). Z szacunkiem Dr. med. **Jan Feral** w Kołomyi.

Lwów, 16 marca 1884 r.

Wielmożny Panie! Skuteczność Pańskich Jana Hoffa wyrobów słodowych jest wyborną (zamówienie). Z szacunkiem **Edward K. Ircewicz,** aptekarz.

Urzędowe doniesienie wyleczénia

naczelnych lekarzy cesarskich i królewskich lazaretów wojskowych.

C. k. szpital garnizonowy Nr. 23 w Zagrzebiu. Oba wyroby Jana Hoffa, piwo zdrowotne z wyciągu słodowego i słodowa czokolada zdrowotna, okazały się dla rekonwalescentów również dla cierpiących na nieżyt i przypadłości drażnienia przyrządów oddechowych i trawienia, jako wyborne dyetetyczno środki wzmacniające. Czokolada słodowa jest szczególniej polecenia godna, jako lecznicze zastępstwo kawy, a dla chorych i rekonwalescentów stanowi ulubione pożywienie na śniadanie. **Dr. Ischitz,** starszy lekarz sztabowy. **Dr. Kaiser,** naczelny lekarz sztabowy i oddziałowy. (61-1-4)

Składy mają w KRAKOWIE: J. Trauczyński aptek., K. Wiszniewski aptek., W. Redyk apt., Ed. Radler apt., E. Stockmar apt., Jan Janiga, dalej we wszystkich aptekach i Edw. Fuchs, W. Fenz, Stan. Eeintuch; w BIAŁY Erich Keler apt., Ad. Gürtler; w BOCHNI J. Michnik; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski apt.; w BRODACH Kullak. Witosławski apt.; w BRZEŻANACH A. Durst apt.; w BUCZACZU Kercel i Jerzewski; w CZORTKOWIE L. Noss apt; w DOLINIE Trauenfellner apt.; w DROHOBYCZU J. Aichmüller apt.; w GORLICACH S Birn; w GRÓDKU A. Lippus; w GRZYMAŁOWIE Józ. Goldberg; w HUSIATYNIE Piekarski aptek; w JAROSŁAWIU J. Rohm, A. Wisłocki aptek., S. Ellenberg; w JAŚLE T. W. Bruglewicz i Jakób Polak; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KOSSOWIE St Bursa aptekarz; w KRYSTYNOPOLU F Amezowski aptekarz; we LWOWIE S. Rucker, Piotr Mikolasch, J. Beiser aptek.; w MONASTERZYSKACH L. Żarski aptekarz; w NOWYM SĄCZU W. Filipek. R Jakubowski aptekarz, J. Grossbard; w PODGÓRZU Skakalski aptekarz; w PODHAJCACH Karzikiewicz; w PODWOŁOCZYSKACH G. Morawetz; w PRZEMYŚLU M. Krug apt., J. Marzewski, L. Nahlik; w RZESZOWIE A. Karpiński apt, Schaitter & Comp., E. Neugebauer. S. Blumenberg; w SAMBORZE K. Maresch aptek., J. Aleksiewicz apt; w SANOKU J. Rynczarski; w SOKALU E. Wysczański.; apt.; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz aptek; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, H. Kahane; w TARNOWIE W Müdner & Comp; w ZALESZCZYKACH St Szymonowicz apt.; w ZŁOCZOWIE Józef Gold; w CZERNIOWCACH L Beldowicza spadkob. apt., J. Golichowski, Krzyżanowski apt., Ign. Schnirch, A. Bayer.

Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe, prawdz. tylko w niebies. papierze po 60, 30, 15 i 10 c.

Zadziwiająco tania sprzedaż mebli

i zupełnych urządzeń mieszkań,

pochodzących po największej części od **dostojnych państw,** a składających się z mebli do **salonów, jadalń, pokoi męskich, buduarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokoi,** we wszelkich możliwych kształtach, i mniej więcej na 30 pokoi zwykłych mebli, bardzo odpowiednich dla hoteli, zakładów kąpielowych, will i domów wiejskich, bezwzględnie bardzo trwała robota z **pierwszych pracowni** po zadziwiająco tanich cenach.

D. Friem w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3,
dom komisowy i wywozowy mebli i urządzeń mieszkań.

Meble państw przyjmuję w komisową sprzedaż.
Cenniki opłatnie i darmo. (69-1-)

Hektograf! Ulepszony przyrząd do kopiowania.

Hektograficzna masa,

Hektograf. atrament,

przyrząd do układania listów, pism i faktur.

Illustrowane cenniki, hektograficzne odbicia darmo i opłatnie. (2456-13-15)

Józef Lewitus w Wiedniu, I., Babenbergerstrasse 9.
Skład w KRAKOWIE u Jana Fischera w składzie papieru.
Skład we LWOWIE u firmy Seyfarth & Dydyński.

BANDAZE ELEKTRO-MEDYCZNE

wynalezione przez braci **MARIE,** lekarzy zamieszkałych w Paryżu, przy ulicy de l'Arbre séc, 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Wszelkie bandaże, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie ruptur, doktorzy zaś Marie rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i leczenia tego kalectwa zapomocą **Bandażów elektro-medycznych,** które ścieśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bólu, i leczą to przykre kalectwo w krótkim przeciągu czasu. — Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 fr. Sposób użycia dołącza się zwykle.

W Krakowie dostać można w aptece *J. Trauczyńskiego.* (2436-10-18)

Choroby nerwowe.

CO SĄ NERWY!

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska chorób nerwowych. W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne **schudnienie i zmęczenie, osłabienie męzkie** (impotencya) i nocne **polucye, osłabienie pamięci,** blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena (połowiczny ból głowy), bole w **krzyżach i grzbiecie,** histeryczne kurcze, zatkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrewność, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t d.

Żaden środek znany medycznie nie wylecza tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych, jak Dra WRUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI, wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **złr. 1·80.**

Skład w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplomowany aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse Nr. 14. (3062-3-20)

Liczne i trwałe skutki lecznicze dla

cierpiących na płuca

blednicę, niedokrewność,

w **gruźlicy (suchotach płuc),** w pierwszych początkach **zapalnego i przewlekłego nieżytu** płuc, wszelkiego rodzaju **kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu,** następnie dla **zołzowatych, rachitycznych, słabowitych i rekonwalescentów** wykazuje wyrabiany przez aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu

syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna.

Skutki stwierdzone przez lekarzy: dobry apetyt, spokojny sen, wzmocnione tworzenie krwi i kości, ulga w kaszlu, tworzenie śluzu, usunięcie nocnych potów i osłabienia, zarazem ogólny powrót do sił, powolne zwapnienie (wyleczenie) gruzełków.

UZNANIE.

Wielmożny Pan **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

Zechciej Pan przyjąć moje najserdeczniejsze podziękowanie za Pański tak zbawienny **syrup wapienno-żelazisty,** który mi nietylko **przywrócił pożądane zdrowie,** lecz także wielu osobom **pomógł,** które go używały za moją poradą. W pełnem zaufaniu do Pana i do wynalezionego przez Pana syropu, proszę jeszcze o przysłanie 12 flaszek za zaliczką. (2957-2-7)

Z wdzięcznością i szacunkiem **Niko Lomikowski,** katecheta.
Czerniowce (na Bukowinie), 8 grudnia 1883 r.

Flaszka kosztuje 1 złr. 20 cnt., pocztą 20 cnt. więcej za opakowanie.

SCHUTZ-MARKE — OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN.

Upraszamy wyraźnie zażądać syropu wapienno-żelazistego Juliusza Herbabnego i zwrócić uwagę na obok zamieszczony znak protokółowany. Do każdej flaszki dołączona jest broszura Dra Schweitzera, zawierająca dokładne objaśnienie.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem", P. Mikolasz apt., M. Karczewski apt. i H Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DORNA WATRA F. Fritsch; DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L Grzymała, Wisłocki; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz. E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossigno; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, I. Mazura; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz, w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt.

Vin Tannique de Santé

de BAGNOLS SAINT-JEAN

Czerwone Wino deserowe naturalne znane i wysoce cenione przez lekarzy i publiczność w całéj Francyi, Hiszpanii, Anglii i Ameryce, skuteczniejsze od wszelkich win leczniczych dla przywrócenia *sił i zdrowia* u osób *osłabionych* przez długie choroby, *bezkrwistych,* u starców *i kobiet podczas karmienia.* Używa sie zawsze z pomyślnym skutkiem w *chronicznych biegunkach, bladaczce, utrudnionem trawieniu i bezsilności i wycieńczeniu z podeszłego wieku lub chorób chronicznych jak: podagra i reumatyzm.* Dosyć wychylić jeden kieliszek aby sie przekonać o *wybornym smaku* **WINA BAGNOLS** *jak i dobroczynnem działaniu jego na żołądek i cały organizm.*

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego, w składzie win p. Ant. Hawełki, w cukierni pp. Remana i Hendricha; we LWOWIE w aptece p. Mikolascha, w składzie win Królikowskiego i innych. (2771-7-)

Czcionkami Drukarni „Czasu"

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*